Nr. 339 Niedziela 27 Listopada 1938 r. Rocznik XLV.

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.120
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka II. 180

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.20, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 8-mio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Sytuacja we Francji

Walka z Daladierem i jego antyrobotniczymi dekretami

Akcja strajkowa we Francji jako protest przeciwko dekretom Daladiera trwa w dalszym ciągu. — We czwartek wieczorem — jak wiadomo — zajęło około 2000 robotników zakłady samochodowe Renault w Boulogne oraz zakłady Bleriot'a w Puteaux koło Paryża. Gwardia narodowa usiłowała ewakuować fabryki, przy czym

DOSZŁO DO LICZNYCH ZAJŚĆ,

w czasie których jeden gwardzista został ciężko ranny od uderzenia sztabą żelazną, drugiemu zaś wybito oko.

Z ROBOTNIKÓW B. WIELU ODNIOSŁO RANY.

Około godz. 22 cały dział warsztatowy został oczyszczony z okupujących.

Mimo usunięcia robotników, zakłady Renault

NIE MOGŁY PODJĄĆ PRACY.

Wokół zabudowań rozstawiono gęste posterunki policji.

STRAJKI W PARYŻU.

Strajk w Paryżu objął dotychczas 60.000 robotników. Do tego dochodzą jeszcze górnicy oraz robotnicy kolejowi w północno-francuskich okręgach przemysłowych.

ZAJŚCIA W DENAIN.

W Denain dzień minął wśród ogólnego podniecenia. O godz. 15 oddziały gwardii ruchomej przybyły samochodami na teren hut, okupowanych przez 3 tys. strajkujących.

ROBOTNICY OTOCZYLI SAMOCHODY GWARDII RUCHOMEJ

i przedziurawili pneumatyki samochodów, unieruchamiając je. Inna część robotników zablokowała wszystkie przejścia tak, że wezwana pomoc, musiała nadłożyć wiele drogi, by po przez okoliczne wsie dostać się na tereny zakładów. Pomiędzy gwardią ruchomą a strajkującymi doszło do starć, w których

PADŁO TRZECH RANNYCH.

Na miejsce przybyli mer, podprefekt, deputowany okręgu oraz przedstawiciele związku metalowców. Po długich rokowaniach ustalono, że

GWARDIA RUCHOMA WYCOFA SIĘ Z ZAKŁADÓW,

po czym strajkujący robotnicy opuszczą huty. Robotnicy opuścili teren zakładów pochodem, liczącym trzy i pół tysiąca ludzi, który udał się pod merostwo w Denain, gdzie demonstrował do wieczora.

DALADIER OBJĄŁ KIEROWNICTWO SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Prezydent Lebrun powierzył pełnienie funkcyj ministra spraw wewnętrznych aż do powrotu ministra Sarraut z Ankary — premierowi Daladier.

Na frontach chińskich

Japonia usiłuje odciąć dostawy

materiału wojennego i amunicji z Z.S.S.R.

Wojska japońskie wykazały w ciągu ostatnich dni specjalną aktywność na terenie Chin środkowych. Jak słychać, zamierzają one przekroczyć granicę prowincji Szansi i odciąć dostawę materiału wojennego i amunicji dostarczanych tą drogą z ZSSR. Lotnictwo japońskie bombardowało we czwartek kilka ważnych punktów strategicznych w prowincji Szansi. Obrzucono bombami większe miejscowości tej prowincji, w tym stolicę Sian.

Z Chin południowych donoszą, że w zatoce Bias skoncentrowano większe oddziały japońskie, które mają być wysłane na wschodni odcinek frontowy dla wzmocnienia ochrony przedpola Kantonu. Japończycy zajęli miasto Lungkong, położone na linii kolejowej Hongkong — Kanton.

**

Ambasador brytyjski Craige odwiedził ministra spraw zagranicznych Arita, z którym odbył rozmowę na temat japońskiej odpowiedzi z dnia 14 listopada na notę brytyjską. Ambasador Craige zauważył, że wyrażony w odpowiedzi japoński punkt widzenia jest nie do przyjęcia, a minister Arita ze swej strony jeszcze raz wyjaśnił podstawy, na jakich opiera się stanowisko zajęte przez Japonię wobec praw i interesów państw trzecich w Chinach. Minister Arita wyraził przekonanie, że Anglia zrozumie i uzna stanowisko Japonii. (PAT.).

Całkowita zgodność poglądów Francji i Anglii

Zakończenie rozmów paryskich

Generał Franco otrzyma prawa strony wojującej

Agencja Havasa donosi: Rozmowy francusko - brytyjskie odbywały się w atmosferze serdecznej i pełnej wzajemnego zrozumienia. Po zakończeniu rozmów wrażenia zebrane wśród członków obu delegacyj pozwalają stwierdzić, że osiągnięto

CAŁKOWITĄ ZGODNOŚĆ POGLĄDÓW NA WSZYSTKIE ZAGADNIENIA INTERESUJĄCE OBA PAŃSTWA,

jak również na zasadnicze wytyczne w akcji dyplomatycznej obu państw oraz w sprawach obrony narodowej dla utrzymania i zachowania pokoju. Porozumienie między Paryżem i Londynem w obecnej chwili jest tak szerokie jak ni nigdy dotąd. W czasie wymiany poglądów nie zaznaczyły się

ŻADNE SPRZECZNOŚCI.

Przedmiotem rozmów przedpołudniowych były dwie kwestie, a mianowicie:

DEKLARACJA FRANCUSKO-NIEMIECKA I ZAGADNIENIE DOSTOSOWANIA WSPÓŁPRACY FRANCUSKO - NIEMIECKIEJ Z ZAGADNIENIEM WSPÓŁPRACY FRANCUSKO - BRYTYJSKIEJ W DZIEDZINIE OBRONY NARODOWEJ.

Zagadnienie hiszpańskie było przedmiotem rozmów popołudniowych. Jeżeli chodzi o

STOSUNKI FRANCUSKO-WŁOSKIE,

wiążące się z zagadnieniem śródziemnomorskim, jest bardzo prawdopodobne, że ministrowie zbadali możliwości jakie nastręcza układ francusko - włoski z 16-go kwietnia, traktowany jako podstawa dla polepszenia stosunków Francji z Włochami, polepszenia, którego Francja pragnie z tych samych względów co i Anglia. Jeśli chodzi o

ZAGADNIENIE HISZPAŃSKIE,

to wydaje się, że oba Rządy postanowiły utrzymać zgodną linię postępowania w komitecie nieinterwencji w Londynie w tym sensie, aby domagać się wycofania wszystkich kombatantów zagranicznych z obu armij hiszpańskich, co ma być warunkiem zasadniczym dla

UDZIELENIA PRAW STRONY WOJUJĄCEJ GEN. FRANCO.

Sytuacja na Dalekim Wschodzie również była zbadana przez ministrów francuskich i angielskich. Dla zachowania własnych interesów na Dalekim Wschodzie oba mocarstwa postanowiły prawdopodobnie działać

W POROZUMIENIU ZE STANAMI ZJEDNOCZONYMI.

W konkluzji ministrowie angielscy i francuscy postanowili utrzymywać stały, szeroki kontakt we wszystkich sprawach omówionych wczoraj, z pośród których zresztą żadna nie miała charakteru palącego i nie wymagała natychmiastowych decyzyj.

Na frontach Hiszpanii

Komunikat sztabu gen. Franco donosi, że na wszystkich frontach nie zaszło nic nowego. We środę lotnictwo powstańcze bombardowało port Barcelony. Poza tym zrzucono bomby na dworzec Pueblo-Nuevo, gdzie trafiony został pociąg z materiałem wojennym.

Katastrofa na morzu

Statek amerykański „Falmouth" uległ katastrofie w pobliżu Long Island. Katastrofę przypisać należy szalejącej burzy śnieżnej. O losach załogi składającej się z 30 ludzi brak wszelkich wiadomości.

Drugi incydent na Orawach

Napad na polską delegację

na terytorium Czechosłowacji

Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje:

Dnia 24 listopada na delegację polską do mieszanej komisji delimitacyjnej polsko-słowackiej, udającą się samochodami na spotkanie z delegacją słowacką przez terytorium czesko - słowackie, zorganizowany został napad band ludności z udziałem władz i wojskowych czynnej służby czechosłowackich.

Napad nosił wszelkie cechy aktu świadomego i zorganizowanego. Pokaleczeni przy tym zostali dwaj członkowie delegacji oraz uszkodzone samochody.

Napad miał miejsce w okolicach Zamki Orawskie w głębi terytorium słowackiego na terenach nie mających nic wspólnego z przeprowadzanymi rektyfikacjami granicy.

Ponieważ incydent o podobnym charakterze miał już miejsce w piątek ub. tygodnia w okolicy Czacy, delegacja polska zmuszona była, po stwierdzeniu świadomej złej woli władz słowackich, przerwać dalsze prace.

Rząd polski przedsięwziął kroki, zapewniające zadośćuczynienie i zabezpieczające terytoria przyznane przy delimitacji Polsce. (PAT.).

Pokój oparty na bagnetach

Minister propagandy Rzeszy Gobbels, przemawiając w tych dniach w jednej z miejscowości sudeckich, oświadczył: Uniknęliśmy wojny, grożąc wojną. Problem sudecki nie byłby nigdy rozwiązany po naszej myśli, gdybyśmy rewindykacji naszych nie poparli groźbą użycia naszej siły zbrojnej. Świat ugiął się przed tą groźbą. Dzięki tej polityce, opartej na ostrzu bagnetów, Niemcy uzyskali przekreślenie klauzul traktatu wersalskiego i przyłączenie Austrii i Sudetów do Rzeszy. Siła użyta w odpowiedniej chwili jest podstawowym czynnikiem powodzenia.

Anglia nie zrezygnowała

z deklaracji Balfoura

Lord Winterton przemawiał w czasie dyskusji nad sprawą palestyńską w Izbie Gmin i stwierdził, że nie ma nic bardziej pożałowania godnego, jak tego rodzaju zamieszki i nieporządki, które panują od dłuższego czasu w Palestynie. Rząd angielski zaprosił obecnie przedstawicieli Arabów i Żydów na konferencję do Londynu. Celem tej konferencji jest osiągnięcie pokojowego porozumienia co do przyszłego ustroju Palestyny, przy czym zobowiązania Anglii w stosunku do obydwóch stron muszą być traktowane na tej samej platformie. Z chwilą osiągnięcia porozumienia rezultat konferencji przedstawiony zostanie Izbie Gmin do zatwierdzenia. Lord Winterton podkreślił, że Rząd brytyjski podtrzymuje koncepcję żydowskiego państwa narodowego zapoczątkowaną w deklaracji Balfoura. (ATE).

Totalna „kultura"

Niemieckie Biuro informacyjne donosi, że w dniu 25 listopada, tj. w drugą rocznicę podpisania układu przeciw kominternowskiego podpisany został w Tokio niemiecko - japoński układ w sprawach kulturalnych. W układzie tym stwierdzone zostało, że oba układające się państwa zamierzają oprzeć swe stosunki kulturalne na trwałych podstawach. Wzajemne stosunki w dziedzinie nauki i sztuki, muzyki i literatury, filmu i radia, ruchu młodzieżowego sportu będą planowo popierane i rozszerzane. Umowa wchodzi w życie z dniem jej podpisania, a wygasa po 12 miesięcznym uprzednim wymówieniu.

Za przykładem „Trzeciej" Rzeszy

Władze gdańskie przystąpiły do dokładnej rejestracji majątków żydowskich, albowiem, jak słychać, w niedalekiej już przyszłości wprowadzone zostaną prócz ogłoszonych ustaw antyżydowskich specjalne dekrety przeciw Żydom na wzór dekretów niemieckich. (ATE).

Faszyści nie lubią prawdy

Korespondent dziennika amerykańskiego „Chicago Daily News". Frank Smothers, przebywający stale w Rzymie, został wydalony z granic Włoch za nieżyczliwe nastawienie pod adresem władz faszystowskich oraz krytyką polityki zagranicznej Mussoliniego.

Żydowskie posterunki

przed siedzibą niemieckich linii okrętowych

Przed siedzibą i urządzeniami niemieckich linii okrętowych w porcie nowojorskim ustawiono silne posterunki policyjne celem niedopuszczenia do antyniemieckich demonstracji. Z polecenia burmistrza nowojorskiego, La Guardia, od wczoraj przed siedzibą Hamburg — America Linie pełni straż trzech policjantów Żydów: komisarz Finkielstein, Jakub Linker i Isaac Goldstein.

Za cenę Gdańska rezygnacja z Rusi

Sensacyjne informacje prasy angielskiej

ATE donosi z Londynu:

Pod tytułem „Polska planuje za garnięcie Rusi Podkarpackiej", „Evening Standart" zamieszcza fantastyczne informacje, według których toczyć się mają między Polską i Niemcami pertraktacje na temat rzekomego USUNIĘCIA Z GDAŃSKA INGERENCJI LIGI NARODÓW, wzamian za co Niemcy zgodziłyby się na ZAJĘCIE RUSI PODKARPACKIEJ PRZEZ POLSKĘ I WĘGRY. Pismo podaje nawet datę 27 listopada jako termin, kiedy miałaby się rozpocząć wspólna akcja Polski i Węgier w tej sprawie.

Jedyną prawdziwą informacją w całym powyższym artykule jest stwierdzenie, że stosunki na Rusi Podkarpackiej stają się coraz bardziej chaotyczne a władze czeskie są bezsilne, jeśli idzie o zaopatrywanie ludności w żywność, którą ludność ta otrzymywała dawniej z dolin oddanych obecnie Węgrom.

ATE donosi również:

W związku z różnymi sensacyjnymi doniesieniami jednego z popołudniowych pism, stwierdzić należy co następuje:

„Times" donosi, że rząd niemiecki oficjalnie zaprzeczył pogłoskom prasowym, jakoby czynił w drodze demarche w Warszawie i Budapeszcie w kwestii Rusi Podkarpackiej.

Tutejsze poselstwo rumuńskie kategorycznie zaprzeczyło, jakoby rząd rumuński uczynił demarche w Londynie i Paryżu przeciw Polsce i Węgrom.

Tutejsze biuro Ligi Narodów zaprzeczyło informacjom o rzekomej rezygnacji Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku i likwidacji jego urzędu.

Palestyńska polityka W. Brytanii

Izba Gmin odbyła w czwartek debatę w sprawie polityki palestyńskiej Rządu brytyjskiego.

Debatę otworzył minister kolonii i dominiów Malcolm Macdonald, który na wstępie przeciwstawił się propagandzie idącej z zewnątrz, a zarzucającej okrutne postępowanie wojsk brytyjskich wobec Arabów.

Zagadnienie Palestyny jest jednak w gruncie rzeczy zagadnieniem nie o charakterze wojskowym, lecz o charakterze politycznym. Wojska mogą przywrócić porządek, lecz nie mogą zapewnić pokoju. Jest to sprawą Rządu.

Minister oświadczył, że jego zdaniem zagadnienie uchodźców z Europy, nie może być załatwione w Palestynie. Potępiając akty gwałtu i sabotażu, należy uznać szczery patriotyzm Arabów. Z drugiej strony faktem jest, że materialnie na deklaracji Balfura skorzystali nie tylko Żydzi, ale i Arabowie. Niesprawiedliwe jest twierdzenie Arabów, jakoby Żydzi wypierali ich z Palestyny. Cywilizacja, jaką Żydzi wnieśli do ziemi palestyńskiej, wyszła na dobre ludności arabskiej.

Agencja żydowska domaga się powiększenia imigracji do Palestyny. Minister przyjął w tej sprawie przedstawicieli Żydów, którzy wczoraj przesłali mu odnośne propozycje.

Należy sobie uprzytomnić, że nie można Arabów poddać władzy Żydów. Podobnie jak nie można Żydów poddać władzy Arabów. Dla znalezienia wyjścia Rząd zwołuje konferencje z Arabami i Żydami w Londynie, uważając, że tylko na tej drodze pozytywne rozwiązanie jest możliwe. Konferencja żydowsko-arabska zbierze się w Londynie na początku stycznia. Rozmowy toczyć się będą najpierw między Rządem brytyjskim i Arabami, następnie zaś między Rządem brytyjskim a Żydami, po czym, jak minister ma nadzieję, konferencja zamieni się w obrady wszystkich trzech stron przy wspólnym stole.

Minister oświadczył, że w obecnych warunkach plan podziału Palestyny na dwa państwa wydaje się nieaktualny i nie realny. Rząd starać się będzie znaleźć właściwe rozwiązanie drogą konferencji z Arabami i z Żydami i chętnie weźmie pod uwagę sugestie jednej i drugiej strony.

Lasy płoną w Kalifornii

Z Hollywood donoszą, że pożary lasów w pobliżu miejscowości Santa Monica w Kalifornii trwają. Dotychczas przeszło 3.00 hektarów lasu padło pastwą płomieni. Straty oceniane są na kilka milionów dolarów. Miejscowość Santa Monica jest uczęszczana przez artystów filmowych z Hollywood, którzy posiadają tu swe własne osiedla wypoczynkowe. Zagrożone są również miejscowości San Bernardino oraz Ventura. Dotychczas pastwą płomieni padło 650 domów, wśród których znajdują się kilka will znanych artystów filmowych. Akcja ratunkowa ma do zwalczania olbrzymie trudności z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych. Władze zarządziły ewakuację wszystkich zagrożonych miejscowości, gdyż pożar, który objął obecnie już przestrzeń długości 30 km, grozi ogólną katastrofą. Zmobilizowano wszystkie straże pożarne w Los Angelos i okolicy.

Wiatr halny

w Zakopanem

Wiejący w Zakopanem od dwu dni silny wiatr halny poczynił dość poważne szkody, zrywając m. in. na dwu domach dachy. Poza tym wiatr obalił liczne słupy telegraficzne i telefoniczne, co na krótki czas przerwało w paru miejscach dostawę prądu elektrycznego oraz unieruchomiło pewne odcinki sieci telefonicznej. Duże stosunkowo szkody poczynił także w drzewostanie lasów tatrzańskich. Po wietrze spadł śnieg z deszczem, pokrywając wyższe partie gór świeżą powłoką.

Niemieckie plany kolonialne w Afryce

Z dobrze poinformowanego źródła donoszą do „Neuer Vorwarts" o zamiarach niemieckich utworzenia środkowo - afrykańskiego państwa kolonialnego. Czytamy w piśmie tym co następuje:

Trzy doniesienia z pośród wielu, dotyczących zagadnienia kolonialnego, wskazują na stopień aktualności, jakiej sprawa ta nabrała. W berlińskich kołach politycznych utrzymuje się nadal wiadomość, iż niemieckie żądania kolonialne już wysłane zostały do Londynu.

Z tą wiadomością łączy się półurzędowa wiadomość z Londynu, iż ze strony angielskiej ani jeden krok nie będzie uczyniony bez uprzedniego porozumienia się z Francją. A wreszcie trzecia informacja donosi, iż kilku Żydom niemieckim, którym pozwolono na wyjazd do Windhuku (dawniejsza niemiecka połudn.-zachodn. Afryka), w ostatniej chwili zezwolenie to cofnięto, gdyż wkrótce Żydzi ci stanęliby przed koniecznością ponownego opuszczenia miejsca pobytu, gdyby mandat nad tą częścią Afryki przeszedł znowu w ręce niemieckie.

Prawdopodobieństwo i doniosłość tych trzech wiadomości potwierdza się, jeśli wziąć pod uwagę niemieckie cele kolonialne w Afryce.

Niemcom nie chodzi dziś — jak to często odgaduje prasa zagraniczna — o zwrot dawnych niemieckich kolonii lub o ekwiwalent w postaci innej części Afryki. Niemcy żądają jednego i drugiego. Wynurzenia prasy zagranicznej o wydanie Niemcom innych kolonii afrykańskich wzamian za dawniejsze niemieckie są w Berlinie chętnie czytane i skrzętnie notowane. Niemcy w odpowiedniej chwili powołają się na te głosy prasy zagranicznej, gdy będzie chodziło o zaokrąglenie ich dawnych posiadłości.

Niemcy żądają zwrotu kolonii w ten sposób, że Kamerun, Niem. Połudn. Zachodnia i Niemiecka Wschodnia Afryka utworzyłyby środkowo - afrykańskie państwo kolonialne kosztem ziem dzielących te dawne posiadłości niemieckie, a zatym kosztem francuskiej Afryki Ekwatorialnej, belgijskiego Konga i portugalskiej Angoli.

Apetyt — jak widzimy — mają dobry.

Deklaracja francusko-niemiecka

Wiadomo obecnie, że francusko-niemiecka deklaracja ogłoszona będzie w pierwszych dniach przyszłego tygodnia prawdopodobnie podczas wizyty, jaką w Paryżu złoży niemiecki minister spraw zagranicznych p. von Ribbentrop. Potwierdza się również, że deklaracja składać się będzie z 3-ch punktów, z których 1) dotyczyć będzie wspólnej woli Francji i Niemiec utrzymywania dobrych stosunków sąsiedzkich, 2) stwierdzi, że Francja i Niemcy nie wystąpią wobec siebie z żadnymi nowymi rewindykacjami terytorialnymi, zaś 3) postanawiać będzie porozumiewanie się w razie gdyby wyniknęły sprawy sporne.

Francusko - niemiecka deklaracja nieagresji komentowana jest dzisiaj obszernie przez całą prasę francuską z tym, że większość dzienników odnosi się do niej z rezerwą. (ATE).

Obchody 20-lecia Niepodległości

DĘBICA.

Obchód 20-lecia Niepodległości odbył się tu bardzo uroczyście.

Rozpoczął się on pochodem przy dźwiękach orkiestry ZZK z Rzeszowa. Na przedzie szła młodzież ze sztandarami, następnie Komitet miejscowy PPS, a za nim klasowe Związki Zawodowe.

Na Rynku odbyło się manifestacyjne zgromadzenie. Najpierw orkiestra odegrała Hymn Narodowy i „Czerwony Sztandar", po czym do zebranych przemówiła przybyła z Krakowa tow. Puchalska. Piękne jej przemówienie było kilkakrotnie oklaskiwane.

Po zgromadzeniu, znowu rozwinął się pochód, który przeszedł ulicami miasta do gmachu „Sokoła", gdzie odbyła się uroczysta akademia.

Młodzież socjalistyczna popisywała się śpiewami i deklamacjami, po czym obszerne przemówienie na temat walki PPS o wyzwolenie narodowe i społeczne wygłosił tow. R. Froehlich z Warszawy.

Cała uroczystość zrobiła miłe i podniosłe wrażenie.

Uroczystość zorganizował miejscowy Komitet PPS wespół z klasowymi związkami zawodowymi.

RZESZÓW.

Klasa pracująca Rzeszowa obchodziła uroczyście święto 20-lecia Niepodległości.

Uroczystość odbyła się w dużej sali Domu Ludowego. Sala była szczelnie zapełniona. Zagaił tow. Habaj, wiceprezes Zarządu Koła ZZK.

Po recytacji marsza E. Szymanowskiego p. t. „Niepodległość", zabrał głos przybyły z Warszawy tow. R. Froehlich, który w dłuższym przemówieniu zobrazował powstanie Kościuszkowskie, powstanie listopadowe i styczniowe, oraz walkę PPS o wyzwolenie. Dużą część przemówienia poświęcił Polsce Niepodległej oraz wysiłkom polskiej klasy pracującej, która pod przewodnictwem PPS i klasowych Zw. Zawodowych prowadzi ciężką walkę o demokrację i wyzwolenie społeczne.

Uroczystość zakończyła się odegraniem „Czerwonego Sztandaru".

Strajki we Francji

Robotnicy największej fabryki samochodów pod Paryżem zakładów „Renault" przystąpiły w czwartek wieczorem do strajku, który rozszerza się obecnie na wszystkie nieomal przemysłowe okręgi Francji. Ogólna liczba strajkujących obliczana jest na przeszło 50.000.

Z okręgów północnych sygnalizują, że oprócz metalowców do strajku przystąpili również robotnicy w kopalniach, okupując szyby.

Od czwartku strajkują również robotnicy portowi oraz pracownicy dwuch zakładów naftowych w Rouen, okupując warsztaty pracy. Do ostrych zaburzeń doszło również w wielkich zakładach metalurgicznych w Valencienne. W ośrodku przemysłowym Dionaul około 500 strajkujących okupowało dworzec towarowy, uniemożliwiając normalny ruch pociągów. (ATE).

Burze morskie

Na wybrzeżach Morza Adriatyckiego szaleje burza o niezwykle gwałtownej sile.

W pobliżu Pola zatonęło kilka statków rybackich, a zabudowania przybrzeżne zostały zmyte przez wodę. Pod Fasana zatonęło około 50 łodzi rybackich. W pobliżu Neapolu parowiec o pojemności 8300 ton osiadł na mieliźnie.

Nieustannie napływają wiadomości o wielkich szkodach, wyrządzonych przez orkan, szalejący już od 24 godzin nad Danią. W Grindsted, zawierucha porwała wiatrak wysokości 15 metrów i rzuciła go na szyny kolejowe. W porcie Esbjerg panuje wielkie zaniepokojenie o losy około 50 kutrów rybackich, znajdujących się na pełnym morzu. We wszystkich portach duńskich orkan spowodował wielkie uszkodzenia urządzeń portowych.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

SENSACJE DNIA

ZAMIAST KANADYJCZYKÓW — AMERYKANIE.

Kierownictwo sekcji hokejowej Dębu otrzymało z Londynu wiadomość, że kanadyjska reprezentacja hokejowa nie będzie mogła przyjechać do Katowic w końcu stycznia, ponieważ przyjazd jej do Europy ograniczy się wyłącznie do udziału w mistrzostwach w Szwajcarii 3— 12 lutego.

Jednocześnie jednak Dąb otrzymał wiadomość, że amerykańska reprezentacja hokejowa, która również przybywa do Europy na mistrzostwa świata, będzie mogła rozegrać dwa mecze w Polsce w okresie między 16 a 24-ym stycznia.

SPRAWA UDZIAŁU POLSKI W ROZGRYWKACH O PUCHAR MITROPY.

Pogłoski prasy zagranicznej o zaproszeniu jednego z polskich klubów (prawdopodobnie Ruchu) do rozgrywek międzyklubowych o puchar środkowo - europejski okazały się przedwczesne, gdyż do chwili obecnej PZPN nie otrzymał żadnej propozycji w tej sprawie. Zarząd PZPN nie jest zresztą do tej sprawy ze względu na liczne trudności organizacyjno - terminowe pozytywnie nastawiony, natomiast byłby skłonny do udziału reprezentacji polskich w rozgrywkach międzypaństwowych środkowo europejskich o puchar Svehbl.

RADA NAUKOWA W.F. O SPORCIE SZKOLNYM.

W dniach 29 i 30 bm. odbędą się posiedzenia komisyjne Rady Naukowej W. F., poświęcone sportowi w szkole. Na posiedzeniach tych refe. pp. Sikorskiego, Strzeleckiego, Rotnerówna i Sikorski.

DZIENNIKARZE SPORTOWI U MIN. ULRYCHA.

Prezes związku polskich związków sportowych min. Ulrych przyjął w czwartek delegację związku dziennikarzy sportowych w osobach pp. Sikorskiego, Strzeleckiego, Rotherta, Szenajcha i Mosina. Na konferencji omówiono wzajemny stosunek między naczelną magistraturą sportu polskiego a prasą sportową.

CZY DOJDZIE DO SKUTKU MECZ PIŁKARSKI LWÓW — KRAKÓW.

Przed kilku dniami zarząd PZPN wyznaczył na dzień 27 bm. do Lwowa rozgrywę finałową o puhar Polski pomiędzy reprezentacjami Krakowa i Lwowa.

Zarząd Krakowskiego Okr. Zw. Piłki Nożnej zebrał się we środę wieczorem na specjalnym posiedzeniu, na którym zdecydowano się, ze względu na to, iż decyzja zarządu PZPN jest sprzeczna z uchwałą walnego zgromadzenia PZPN z r. ub. nakazującą rozgrywanie finałów o puhar Polski w Warszawie, do meczu we Lwowie nie stanąć. Jednocześnie zarząd Krak. OZPN zdecydował, iż gotów jest, mimo zakończenia sezonu, wystawić swą reprezentację, ale tylko w tym wypadku o ile mecz przeniesiony byłby do Warszawy.

W tej sprawie zarząd PZPN miał raz jeszcze interweniować w zarządzie Krakowskiego OPZN w ciągu czwartku.

Za nieudolną obronę Kantonu

Głównodowodzący chińską armią kwantuńską gen. Ju-Han-Mou z własnej woli złożył godność naczelnego wodza w tym rejonie, by w ten sposób ponieść karę za nieudolne prowadzenie walk obronnych, które doprowadziły do zajęcia Kantonu. Pozostawiając bowiem zatokę Bias nieomal zupełnie bez osłony wojskowej, generał ten spowodował ewakuację Kantonu ze względów strategicznych. Po zajęciu Kantonu pojawiły się pierwotnie pogłoski, że gen. Ju-Han-Mou popełnił zdradę.

Wiadomość ta została dziś urzędowo zdementowana przez rzecznika Rządu kwantuńskiego Jun-Jue.

Opowieści drutów telegraficznych

12 TYSIĘCY SAMOLOTÓW WOJSKOWYCH W STANACH ZJEDN.

Wiceminister wojny, Jonhson, potwierdził wiadomość, że Rząd Stanów Zjednoczonych zawarł umowę z kilku firmami lotniczymi w sprawie budowy 8.500 samolotów najszybszych typów, któreby zwiększyły stan liczebny amerykańskiego lotnictwa wojskowego do 12.000 aparatów. Wiceminister dodał, że departament wojny zwiększy również liczbę czołgów oraz dział przeciwlotniczych.

ROCZNICA PAKTU PRZECIW KOMINTERNOWI

Ambasador niemiecki gen. Ott wręczył premierowi księciu Konoye insygnia wielkiego krzyża orderu Orła Niemieckiego. Order ten został nadany księciu Konoye przez Hitlera z okazji rocznicy podpisania paktu przeciwko Kominternowi.

REZYGNACJA KSIĘŻNY ATHOLL

Wybitna posłanka do Izby Gmin, księżna Atholl, zgłosiła swą rezygnację z mandatu. Przyczyną jej ustąpienia jest nieporozumienie z komitetem konserwatywnym okręgu, z którego sprawuje mandat. Pomimo swych konserwatywnych zapatrywań, ks. Atholl jest gorącą zwolenniczką republikańskiego Rządu hiszpańskiego i udzieliła kilkakrotnie podróż do Hiszpanii czerwonej. Poza tym krytykuje ona w ostrych słowach politykę prem. Chamberlaina wobec Niemiec i Włoch.

150 LUDZI ZABITYCH PRZEZ ZWAŁY SKALNE

Na wyspie Santa Lucia, największej z wysp Windward w Indiach zachodnich wydarzyła się katastrofa, która pociągnęła za sobą 150 ofiar w ludziach. Na skutek długotrwałych deszczów obsunęły się zwały skalne, które przygniotły szereg chat tubylców. Straty materialne, wywołane przez katastrofę są oceniane na 40.000 funtów. Ludność wyspy Santa Lucia jest prawie wyłącznie kreolską.

NIE MA ZJEDNOCZENIA

Zarząd słowackiego „Stronnictwa Narodowego" oświadczył po ostatnim posiedzeniu, że niema zamiaru połączyć się z partią ks. Hlinki. Stronnictwo to jest jedyną partią w Słowacji, któar nie przystąpiła do partii ks. Hlinki.

ZAJŚCIA W JOHANESBURGU

W czwartek wieczorem wynikło starcie pomiędzy faszystami a uczestnikami wiecu „antyfaszystowskiego". Posiłki policyjne rozpędziły walczący tłum pałkami gumowymi. Jest 30 rannych.

Komitet Ekonomiczny

Rady Ministrów

W czwartek odbyło się pod przewodnictwem p. wicepremiera E. Kwiatkowskiego posiedzenie Komitetu Ekonomicznego ministrów, który m. in. wysłuchał sprawozdania p. ministra rolnictwa i reform rolnych o kształtowaniu się cen rolniczych w okresie bieżącej kampanii zbożowej oraz sprawozdania podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu, p. Morawskiego o rezultatach wprowadzenia opłat przemiałowych.

Poprawione szacunki zbiorów pozwalają stwierdzić na tle całokształtu sytuacji gospodarczej, iż w r. b. *Polska nie posiada [illegible] nadwyżek w pszenicy i w owsie, zaś nadwyżka statystyczna żyta i jęczmienia jest mniejsza niż początkowo obliczano.* Uruchomione przez Rząd środki oddziaływują stopniowo w kierunku zdejmowania tej nadwyżki z rynku, pozwalając przypuszczać, że również ceny zboża podlegać będą stopniowej dalszej poprawie, która powinna się przejawić wyraźniej w drugiej połowie bieżącego roku gospodarczego. (PAT).

Na Węgrzech

Regent Horthy odroczył sesję parlamentu do dnia 1 grudnia br.

Zwołanie sesji Sejmu i Senatu

PAT donosi: W „Monitorze Polskim" z 25 b. m. ukażą się zarządzenia Pana Prezydenta Rzplitej o zwołaniu Sejmu i Senatu.

Zarządzenie Prezydenta Rzplitej o zwołaniu Sejmu brzmi:

„Na podstawie art. 12 pkt. b) i c) ustawy konstytucyjnej zwołuję Sejm na pierwsze posiedzenie do Warszawy na dzień 28 listopada 1938 r. godz. 10, otwierając z tym dniem sesję nadzwyczajną dla ukonstytuowania się Sejmu. Przedmiotem obrad Sejmu podczas tej sesji może być ponadto sprawa regulaminu Sejmu".

Zarządzenie Pana Prezydenta Rzplitej o zwołaniu Senatu ma brzmienie analogiczne.

Senat został zwołany na pierwsze posiedzenia do Warszawy na dzień 28 listopada r. b. godz. 17-tą.

Masony rozwiązane!...

Niech będzie bogom chwała!

Dostojne tury mogą spać spokojnie w dziewiczych ostępach Puszczy Białowieskiej. Sarny lękliwe niech przebiegają odtąd bez bojaźni poprzez gąszcza leśne. I zając — strachajło niech nabierze animuszu. I wróbel oby ćwierkał bez trwogi.

MASONY — ROZWIĄZANE! Znikną z... LASÓW PAŃSTWOWYCH. A jeżeli który nie zniknie — to pięć lat murowanych...

Wyobrażam sobie, jaki wicher triumfu rozpiera zacne piersi pp. Budzyńskiego i Dudzińskiego. Powinni teraz rzec, jak ów Rzymianin starożytny: „oto zwolnijcie nas! spełniliśmy swoje zadanie; przechodzimy na emeryturę" (mówiąc nowoczesnym językiem biurokratycznym).

Ale cóż tam panowie Budzyński i Dudziński! To dopiero druga transza... Prawdziwy „winowajca uroczystości", jak powiadają Moskale, — to p. Morawski. To jest ojciec duchowy „antymasoństwa" polskiego. Genialny człowiek. Napisał i wydał kilkanaście broszur, BLIŹNIACZO DO SIEBIE PODOBNYCH, a każda... „rewelacyjna". Nie oszczędził nawet świętego Jana z „Apokalipsy" Gnostyków sklął, jak psów Sponiewierał „templariuszy" U nas w Polsce poszukiwał masonów na razie wśród „sanatorów" później — po r. 1926 — ograniczył zakres poszukiwań do... lasów państwowych. Jako że mówi Pismo Święte, iż człek mądry winien być ostrożny niby wąż... P. Morawski daje w swojej broszurce ostatniej niedwuznacznie do zrozumienia, że należy [illegible] katedra [illegible].

Dlaczego nie? — jeżeli wolno mi użyć ulubionej formułki Nalewek.

**

A ja — [illegible] wcale nie mason — proszę teraz uprzejmie imieniem wielu, wielu Polaków:

NÓŻKI NA STÓŁ!

Pisał tyle razy p. Morawski, że wszystko o masonach wie. Pisał p. Leon Kozłowski, że ma „kalendarze". Masony są rozwiązane i zakazane. Nikomu nie grozi zemsta z ich strony. Więc walcie, panowie, bez ceremonii. Kto? jak? kiedy? i którędy? Po co macie ukrywać to, co wiecie. Walcie nazwiska i okoliczności. Wyczytałem wszak w jednej z encyklik papieskich XVIII stulecia, że posiadanie tajemnic masońskich i NIE UJAWNIANIE ich przed władzą świecką i duchowną stanowi GRZECH CIĘŻKI...

No, odwagi!...

ARCHIWISTA.

Granice zbrojeń

Wobec szalonego wyścigu zbrojeń na świecie, ekonomiści i politycy na Zachodzie zastanawiają się nad pytaniem: czy da się określić granicę zbrojeń, metę tego szalonego wyścigu? Wskazaliśmy niedawno, że obecny „zbrojny pokój", narzucony światu przez faszyzm, kosztuje już tyle co kosztowała wojna światowa w pierwszych miesiącach. Ale ludzkość „jakoś" to wytrzymuje, skutki okażą się dopiero po latach.

Pewien badacz, Stefan Possony, zajął się kosztami wojny totalnej i m. in. obliczył, ile potrzeba żelaza i stali w takiej wojnie. Według niego 1 rok wojny na froncie 1000 klm. pochłania — z jednej strony — ok. 16 milionów ton żelaza w razie defensywy, a 37 milionów w razie ofensywy. Obliczenia amerykańskie idą dalej i na ofensywę „przeznaczają" aż 60 milionów ton. Jeżeli weźmiemy skromniejsze obliczenia naszego autora i przypuścimy, że w razie wojny europejskiej front rozciągać się będzie tylko na 2000 klm., to, biorąc pod uwagę, że do wojny potrzeba dwóch stron, roczna konsumcja żelaza i stali wynosiłaby 64 milionów ton w defensywie i 148 milionów w ofensywie.

Produkcja europejska stali dosięgła w r. 1937 rekordowej cyfry 56.1 miliona ton, a razem z Rosją — 74 milionów ton (obliczenia Luciena Laurat'a, francuskiego ekonomisty socjalistycznego). Cyfra ta, jak widać, przewyższa tylko o 15 proc. ilość stali potrzebnej w defensywie i stanowi zaledwie połowę tego, czego potrzeba przy ofensywie. Jeśli przyjąć, jak to czyni Laurat, że średnie zużycie stali w wojnie zaczepno - obronnej wynosi 100 milionów ton, to okaże się, że Europa produkuje tylko trzy czwarte tej liczby. Cała zaś produkcja świata przewyższa zapotrzebowanie — obliczone raczej za nisko, bo tylko przy froncie 2 tys. klm. — tylko o 35 proc.

Jak widać, wojna totalna mogłaby się załamać po roku z powodu braku żelaza, niezbędnego środka do prowadzenia wojny. Mogłaby, ale pewności nie ma. w toku samej wojny bowiem wynalazczość ludzka zaostrza się i potęguje. I w r. 1914 przepowiadano, że wojna zakończy się po kilku miesiącach, bo dłużej nikt tego nie wytrzyma, a jednak przetrzymano 4 lata.

Po Monachium, mocarstwa zachodnie, jakby w odwet za poniesioną klęskę, zabrały się ze zwiększoną energią do dalszych zbrojeń. „Oś", szczerze czy obłudnie, wyraziła zdziwienie z tego powodu: jak to „uratowało się" pokój, a w odpowiedzi na to nowe zbrojenia? Hitler pono zamierzał proponować Anglii zawarcie układu lotniczego i chodziły nawet słuchy, że Hitler wystąpi z jakimś planem rozbrojenia. Pogłoski te rychło ucichły, nikt bowiem nie wierzył im, były to może baloniki próbne, puszczone przez faszyzm.

Ale w tych pogłoskach i balonikach próbnych jest źdźbło prawdy. Idzie o to, że w dziele zbrojeń „oś" wyprzedziła mocarstwa zachodnie, które muszą ją teraz doganiać. Ale „oś" jest już u szczytu swych możliwości zbrojeniowych, podczas gdy Zachód dopiero naprawdę przystępuje do mobilizacji wszystkich swych sił i zasobów. Łatwo zrozumieć, że „oś" niechętnie patrzy na ten przypływ fali zbrojeniowej na Zachodzie, stosunek sił bowiem między Zachodem a „osią" może się wkrótce okazać dla niej niepomyślny. Stąd zjawiają się nawet słuchy, że „oś" chce „zmusić" Anglię i Francję do wstrzymania zbrojeń, do utrzymania ich na poziomie obecnym, korzystnym dla „osi". W jaki sposób „oś" mogłaby zmusić do tego Zachód, trudno na razie dostrzec.

Rzecz jasna, polityka zbrojeniowa wiąże się ściśle z polityką zagraniczną. Ciągłe ustępstwa Zachodu dla „osi" wzmacniają ją militarnie, a osłabiają Anglię i Francję. „Oś" powiększa swój potencjał wojenny kosztem słabych państw, umacnia swe pozycje strategiczne przez zabory cudzych ziem. I dla tego linia zbrojeń światowych nie bieży prosto, lecz wykazuje liczne załamania i w rezultacie trudno na razie powiedzieć, po czyjej stronie będzie wyższość zbrojeń, zwłaszcza, że nie można przeprowadzić linii granicznej między Zachodem a „osią" wobec pro-faszystowskiej polityki Chamberlainów, którzy teraz np. ofiarują Mussoliniemu 25-milionową pożyczkę i przez to bezpośrednio pomagają mu wypełnić luki w zbrojeniach. Ale jeśli liczyć się z możliwościami jutra, z możliwością wojny państw „osi" z państwami Zachodu, to z biegiem czasu może się wytworzyć coś w rodzaju „starcia zbrojeń" w czasie pokoju, starcia w samym wyścigu zbrojeń, w konkurencji zbrojeniowej.

Takie starcie może doprowadzić do załamania się zbrojeń, albo do wojny z samego.. nadmiaru zbrojeń.

Tak czy owak, wszystkie te czynniki razem biorąc, a więc: koszta zbrojeń, sięgające zawrotnych sum i wysysające soki z gospodarstw narodów, szczupłość zapasów metali w świecie dla prowadzenia wojny totalnej, a wreszcie sam bieg zbrojeń i ukryte w nim niebezpieczeństwa — wszystko to razem składa się na materiał palny, którego nie można gromadzić bez końca i który przeto tworzy „naturalne" granice zbrojeń.

(JMB.).

Marsjanie w Warszawie

Gdy ostatnio niespodzianie odwiedzili nas Marsjanie, bez pardonu i bez [illegible] drwili z ludzkich wynalazków.

Nawet system Woronowa też im nie zaimponował lecz zdumieli się okrutnie elektryczną widząc kuchnię?

Sprawa Gdańska

Głos „Danziger Vorposten"

Czytelnicy wiedzą, że sprawę Gdańska omawialiśmy często, że ewolucję stosunków gdańskich śledziliśmy pilnie i szczegółowo. To też nasi czytelnicy złudzeń w sprawie Gdańska mieć nie powinni.

Przypominamy przy tej sposobności, jak ciskano się na nas za rzekomo bezpodstawne „alarmy" („Czas"). Przypominamy „uspakajający" głos „PIP-u" (Polskiej Informacji Politycznej") i t. d.

Ale przyjrzyjmy się dniu dzisiejszemu. Nie będziemy oceniali dzisiejszej rzeczywistości gdańskiej tak, jak chcielibyśmy. Ale zacytujemy miarodajny dziennik gdański „Danziger Vorposten" (oczywiście hitlerowski), a zobaczymy, gdzie się znajdujemy...

„Danziger Vorposten" odpowiada krakowskiemu „IKC"-owi, który donosił, że ma być zniesiony Komisarjat Ligi Narodów w Gdańsku, że nastąpi wobec tego rewizja Traktatu Wersalskiego w części, dotyczącej Gdańska, że Gdańsk przestanie być „wolnym miastem" stanie się zaś PAŃSTWEM NIEMIECKIM PRZY BOKU NIEMIEC, a rządy będzie sprawował NAMIESTNIK w osobie hitlerowskiego „Gauleitera".

Otóż „Danziger Vorposten" przytacza informacje „IKC" i pisze tak:

„Powtórzenie informacyj „IKC" i ich brzmienie nie oznacza *potwierdzenia z naszej strony*, że puszczona przez prasę [illegible] rakterze *bal*[illegible] wizyjna była *w tej postaci* [illegible]".

W tym powiedzeniu zastanawiają dwie rzeczy. Po pierwsze — o jakich „rozmowach polsko - niemieckich" pisze gdański dziennik. Społeczeństwo polskie nic o nich nie wie. Po drugie — dlaczego z polskiej strony miał być puszczony „balon próbny"?

Dalej „Danziger Vorposten" natrząsa się z rzekomo „nieprzejednanego" stanowiska Polski w sprawie gdańskiej, które widocznie uległo zmianie, i pisze tak:

„Informacje „IKC" mają w naszym pojęciu zadanie *przygotować opinię polską* na to, że musi nastąpić zmiana politycznej i gospodarczej pozycji Gdańska drogą *dobrowolnego porozumienia* między Berlinem i Warszawą.

Ta zmiana kursu w informowaniu opinii polskiej może być z punktu widzenia Gdańska *tylko powitana z uznaniem.*

„Danziger Vorposten" oświadcza, że faktycznie ujednolicenie Gdańska z „Trzecią" Rzeszą już nastąpiło, że w związku z tym muszą kiedyś nastąpić zasadnicze rozmowy Polski z Niemcami:

Zresztą jesteśmy zdania, że w następstwie dokonanego już ujednolicenia Gdańska z Rzeszą (des bereits erfolgten [illegible] Danzigs an das Reich) [illegible] być kiedyś przeprowadzona poważna dyskusja o zasadniczej rewizji stosunków gdańskich.

Tyle hitlerowski dziennik. Czytelnik zdaje sobie, naturalnie, sprawę z wagi tych opinij.

Uderza go przede wszystkim to, że polskie społeczeństwo nie było poinformowane o rzekomych rozmowach polsko-niemieckich. Uderza go ton, w którym dziennik pisze o dokonanym już „Anschluss'ie" Gdańska z Rzeszą. Uderza go—jak słusznie podkreśla krakowski „Dz. Narodowy" — zapowiedź zasadniczej rewizji stosunków polsko-gdańskich. Uderza go wreszcie, jak wspominaliśmy, niejasność kwestii, dlaczegóżby Polska miała puszczać „balon próbny".

W każdym razie jedno jest pewne, że sprawa Gdańska przechodzi dalszą ewolucję i że społeczeństwo nasze dowiaduje się o tej ewolucji przypadkowo i urywkami... C.

Przegląd prasy

GDAŃSK.

O dokonywujących się zmianach w Gdansku pisze „Polonia":

Nie podzielaliśmy nigdy optymizmu pewnych działaczy Stronnictwa Narodowego, którzy publicznie wyrażali nadzieję, iż wobec ogromnego zwiększenia Rzeszy przez zajęcie Austrii i Sudetów— Gdańsk stanie się w jej oczach tak małym drobiazgiem, iż będzie mogła z niego zrezygnować. Cała do[illegible] polityka Niemiec hi[illegible] wykazywała, iż nie za[illegible] rezygnować z żadnego [illegible] ziemi, zaludnionej [illegible].

SZKOLNICTWO POLSKIE W NIEMCZECH.

Władze „Trzeciej" Rzeszy zamknęły wydział polski w akademii pedagogicznej w Bytomiu. O tej nowej represji w stosunku do polskiego szkolnictwa w Niemczech pisze „Goniec":

Nie ma prawa nauczania nikt, kto nie jest obywatelem Rzeszy. O ile zatym braknie nauczycielstwa polskiego, w takim razie szkoły polskie będą zachwiane i zamykane. Cel zbyt jasny, ale metoda, jaką Niemcy obrali, zbyt nie bezpieczna dla nich samych. Wystarczy nam tylko zastosować tę samą metodę, a wtedy szkolnictwo niemieckie w Polsce zawiśnie w powietrzu.

Nie rozumiemy, [illegible] władze nie doprowadziły dotychczas do zniesienia powstałego w Bytomiu stanu i nie zmusiły władz niemieckich do cofnięcia swego zarządzenia. Zarządzenie niemieckie jest zupełnie pozbawione podstaw. Jeżeli zaś Niemcy będą się upierali przy swoim, w takim razie, zgodnie z deklaracją obu rządów z dn. 5 listopada ub. r. trzeba zastosować wobec nich zasadę wzajemności. Okazji posiadamy zbyt wiele.

S-EK.

W poniedziałek, dnia 28 listopada, jako w pierwszą rocznicę zgonu

ś. p.

JANUSZA ŻUŁAWSKIEGO

odbędzie się w Kościele Garnizonowym przy ul. Długiej w Warszawie, o godz. 8. 30 rano, nabożeństwo żałobne, o czym zawiadamiają

Żona i Rodzina

„Faszyzm gorszy, niż cholera i dżuma"

Na zjeździe samorządowym w Nowym Yorku burmistrz tego miasta La Guardia oświadczył m. in.:

„Zarodki faszyzmu i hitleryzmu są BARDZIEJ NIEBEZPIECZNE OD CHOLERY I DŻUMY i należałoby te doktryny umieścić na kwarantannie. Co może zyskać Ameryka Południowa lub Centralna od najazdu hitleryzmu? Dlaczego dyktatury czynią wysiłki, by za pomocą podstępów handlowych lub dyplomatycznych stanąć mocną stopą w Ameryce Południowej? Czy dlatego, że przynoszą istotnie zainteresowanie lub przyjaźń narodom amerykańskim? NIC PODOBNEGO".

Podaj bratnią dłoń bezrobotnemu. Złóż ofiarę na Pomoc Zimową.

Komunikat

Już ukazała się broszura p. t.: *Objaśnienia Ustawy o wyborze radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych.*

Ta aktualna i bardzo ważna dla każdego działacza wiejskiego broszura jest zarazem niezastąpionym przewodnikiem w nadchodzących *wyborach wiejskich.*

Cena 10 gr. za egzemplarz. Przy zamówieniach ponad 20 egz. organizacje otrzymują po 7 gr. Zamówienia wraz z gotówką należy nadsyłać na adres Sekretariatu Generalnego CKW. PPS., W-wa I, Warecka 7, lub na konto czekowe PKO. 3-174.

Sekretariat Generalny CKW. PPS.

C. O. P.

czyli co może zdziałać stalowa wola

Gdy wiosną r. b. lotnik amerykański Hovard Hughes w ciągu niespełna czterech dni oblecial do okoła całą ziemię, mówiono, że fantazja Juliusza Verne'a została przez rzeczywistość dwudziestokrotnie prześcignięta.

Gdy przed paroma dniami miałem sposobność zwiedzenia COP, nasunęła mi się na na myśl inna fantastyczna powieść Juliusza Verne'a o niemieckim inżynierze, który zbudował miasto ze stali, a które nazwał Stahlstadt (Stalowym grodem). I znowu musiałem stwierdzić, że to, co widziałem na względnie niewielkim odcinku C. O. P., przewyższa fantastyczny twór Verne'a, nie wiem tylko, czy 20-krotnie, czy 200-krotnie.

Przyzwyczajeni do tego, że każdy pokaz zaczyna się u nas z opóźnieniem, że żadna wystawa nie jest nigdy na dzień otwarcia zupełnie gotowa, z najwyższym zdumieniem szeroko otwieramy oczy, dowiadując się, iż w tym miejscu, gdzie dziś stoi *Stalowa Wola*, miasto z asfaltowanymi ulicami, chodnikami, kwietnikami, z kanalizacją, wodociągiem, światłem elektrycznym i gazem świetlnym, z gimnazjum, liceum, hotelem i stacją kolejową — że w tym miejscu przed 20-ma miesiącami szumiły drzewa puszczy sandomierskiej i że dnia 18 marca 1937 r. w ciszy tej puszczy rozległ się stuk topora, wycinającego pierwszą sosnę.

Las zaczął się cofać. Ustępował przed stalą i przed stalową wolą ludzi, którzy powiedzieli sobie — *„tu będzie założone miasto"*.

CELE C. O. P.

Stworzenie wielkiego ośrodka przemysłowego w połaci kraju, której punkt centralny stanowi ujście Sanu do Wisły, spowodowane zostało kilkoma względami. Przede wszystkim chodziło o odsunięcie przemysłu od granic zawsze bardziej narażonych. Dalej chodziło o większą równowagę gospodarczą pomiędzy poszczególnymi dzielnicami kraju, czyli — innymi słowy — o zatarcie różnicy oraz o możliwe zrównanie Polski B z Polską A i o wypełnienie treścią gospodarczą „dziury" w przysłowiowym „obwarzanku", z jakim porównał marsz. Piłsudski Polskę pod względem gospodarczym.

W granicach Centralnego Okręgu Przemysłowego znalazły się powiaty łańcucki, rzeszowski, ropczycki, mielecki i sąsiednie, gdzie mamy największe przeludnienie na wsi i gdzie rozdrobnienie gruntów doszło już do ostatecznych granic.

CO ZWIEDZILIŚMY

W zainicjowanej przez p. wicepremiera i ministra Skarbu Kwiatkowskiego wycieczce wzięli udział przedstawiciele Rządu z p. wicepremierem na czele, przedstawiciele wojskowości z p. wiceministrem gen. Litwinowiczem na czele, przedstawiciele sfer gospodarczych i prasa. W ciągu trzech dni zwiedzono budowę wytwórni nitrozwiązków „Boruta", pracującej dla przemysłu obronnego; Wytwórnię Silników Lotniczych w Rzeszowie, fabrykę obrabiarek firmy H. Cegielski w Rzeszowie, stanowiącej oddział fabryki tejże firmy w Poznaniu; budowę fabryki opon samochodowych „Stomil" w Dębicy; fabrykę kauczuku syntetycznego w Dębicy; budowę wytwórni mas plastycznych „Lignoza" w Pustkowie; budowę wielkiej wytwórni płatowców w Mielcu, która stanowić będzie drugą obok Okęcia (pod Warszawą) tego rodzaju fabrykę w kraju i wytwórni amunicji w Majdanie - Dęblu (w budowie) oraz Stalową Wolę.

CECHA CHARAKTERYSTYCZNA C. O. P.

Ogólną cechą charakteryzującą zarówno placówki pracy będące jeszcze w budowie, jak i będące już w ruchu jest TEMPO pracy. Tego już nie można nazwać amerykańskim tempem. To jest tempo jakiegoś wyścigu, jakiegoś galopu pracy, w którym motorem poruszającym jest entuzjastyczna egzaltacja, czy — jeśli kto woli — egzaltowany entuzjazm i szlachetna rywalizacja.

W C. O. P. żadne terminy nie są dotrzymywane. Zamierzone prace są w większości wypadków wykonywane PRZED ustalonymi w planie terminami.

Ażeby nie być gołosłownym — przytoczę kilka charakterystycznych przykładów.

Prace koło budowy fabryki opon samochodowych w Dębicy rozpoczęto wiosną r. b. *Dnia 1 kwietnia przystąpiono do wylesienia terenu, dnia zaś 30-go czerwca r. b. ukończona została konstrukcja stalowa hali fabrycznej o frontonie długości ćwierć kilometra*, oraz gotowa była bita droga dojazdowa, wiodąca nasypem na teren fabryczny.

W Stalowej Woli — jak już wspomniałem — 18 marca 1937 r. wyrąbano pierwszą sosnę, 7-go zaś kwietnia r. b. t. j. po upływie 1-go roku i 20 dni wypuszczono z fabryki pierwszą armatę.

W przeciągu tego czasu wykonano 13 km sieci kolejowej, 10 km dróg bitych, 13 km chodników, 10 km sieci kanalizacyjnej, 36 km sieci wodociągowej i *200 km gazociągu z Jasła*. Stalowa Wola jest jedyną w Europie fabryką poruszaną i ogrzewaną gazem ziemnym. *98 proc. prac budowlanych już dziś wykonano, a za kilka miesięcy wszystkie działy fabryki będą w pełnym ruchu.*

O rok wcześniej niż planowano.

O tempie wybudowania i uruchomienia fabryki Cegielskiego świadczą następujące daty:

kwiecień 1937 — początek budowy hali;

lipiec 1937 — koniec budowy hali;

wrzesień 1937 — początek uruchomienia produkcji;

grudzień 1937 — wykonanie 1-ej serii produktu.

Dziś fabryka zatrudnia już około 1700 pracowników.

Wreszcie ostatni przykład:

Budowę fabryki sztucznego kauczuku (keru), p. f. Zakłady Chemiczne „Dębica" rozpoczęto w połowie września r. 1937. Montaż rozpoczęto 1 kwietnia r. b., ukończono 1 lipca r. b., a inicjator tej fabryki, która na wypadek wojny uniezależnia Państwo nasze od importu kauczuku z zagranicy, w ustalonym w planie dniu dostarczył p. wicepremierowi pierwszą rolkę polskiego syntetycznego kauczuku, który jest wynalazkiem polskiego chemika. Produkcja sztucznego kauczuku może mieć olbrzymie znaczenie dla rolnictwa, gdyż produkowany jest ze spirytusu i wzmożona produkcja syntetycznego kauczuku pociągnie za sobą większe uprzymysłowienie gospodarstw rolnych przez zwiększenie produkcji spirytusu na cele techniczne.

R. B.

Problem Morza Śródziemnego

Doniosłe zagadnienie

Świat cały deliberuje głównie nad kwestją Europy środkowej. Rzecz zrozumiała: ofensywa Hitlera, po zdobyciu Austrii i Sudetów, postawiła na porządku dziennym szereg doniosłych kwestyj. Np. kwestję niemieckiej drogi **na wschód**, na Ukrainę Sowiecką, poprzez Czechosłowację, Węgry i Rumunię. Jest to zarazem kwestia otoczenia Polski od południa...

Jednakowoż istnieje **DRUGI** wielki problem, postawiony na porządku dziennym światowej polityki przez faszyzm. Tym razem—przez faszyzm włoski. Jest to problem morza Śródziemnego. Było by błędem nie do darowania — nie widzieć tego problemu, zwłaszcza, że się łączy, krzyżuje z problemem Europy Środkowej. Aby zrozumieć Europę dzisiejszą, należy zanalizować obydwa problemy. Naturalnie, nie wyczerpują całej skomplikowanej problematyki świata dzisiejszego: wystarczy wskazać na trzeci problem — Pacyfiku (walka Japonii z Chinami i ZSSR, po części z Anglią i Stanami Zjednoczonymi).

Na czym polega problem morza Śródziemnego? Naturalnie przede wszystkim — na rywalizacji **ANGLII i WŁOCH.** Ale rzecz jest bardziej skomplikowana, niż się wydaje na pierwszy rzut oka.

Dla **Anglii** morze Śródziemne jest wielką, **zasadniczą**, jeśli wolno tak się wyrazić, **drogą** do źródeł własnej potęgi. A więc przede wszystkim do Indyj i Australii. Ale także do posiadłości afrykańskich i do wpływów nad Pacyfikiem, np. w południowych Chinach. Także do Egiptu i Palestyny. Dlatego też w ciągu długich dziesięcioleci Anglia umacniała wszystkie dostępy do morza Śródziemnego (Gibraltar), etapy (Malta) i wyjścia, zwłaszcza okolice Suezu. Naturalnie, można sobie wyobrazić drogę dokoła Afryki, ale to droga długa i trudna; zresztą do Palestyny, Sudanu etc. nie prowadzi. Zabezpieczenie sobie morza Śródziemnego stało się jednym z kanonów angielskiej polityki światowej. „Gibraltar, Malta, Suez to Indje — uczy się młody Anglik w szkole — a Indje, to podstawa życia W. Brytanii".

Włochy ostatnio skoncentrowały całą swą politykę — nad morzem Śródziemnym, i w ten sposób stały się dla Anglii groźnym rywalem. **Hiszpania, Bałkany, świat arabski** stały się filarami tej polityki. Dla tego właśnie Włochy musiały zrezygnować ze swych wpływów w Europie Środkowej (Austria, obecnie Węgry), że jednocześnie dwóch polityk prowadzić nie są w stanie, a pomocy Hitlera dla swych aspiracji śródziemnomorskich potrzebują. Abisynia stała się oczywiście cząstką tej polityki: wprawdzie nie leży sama nad morzem Śródziemnym, ale wpływa na stosunki nad tym morzem, bo 1) grozi Suezowi; 2) grozi Sudanowi; 3) grozi Nilowi (jezioro Tana w Abisynii, od którego zależy gospodarka nad Nilem). Zresztą pozycja Anglii w Egipcie osłabła; tym większe znaczenie ma pozycja Italii w Libii i Abisynii. Tak faszystowska Italia organizuje swe **„imperium"** nad morzem Śródziemnym, — „wzorem starożytnych Rzymian", dla których posiadłości afrykańskie również odegrywały rolę.

Powstał więc wielki **KONFLIKT** angielsko - włoski. Ostatnio znany „pakt" Chamberlain - Mussolini miał na celu uregulowanie sporных kwestyj nad morzem Śródziemnym. Ale czy jest czymś więcej, niż **odroczeniem?** Oto kwestia...

A Francja? Czy dla Francji ten spór (Anglii i Włoch) jest obojętny? **Nie może** być obojętny, bo Włochy związane są z Niemcami. Zresztą Francja jest państwem śródziemnomorskim, i ekspansja Włoch na morzu Śródziemnym grozi Francji potrójnie: 1) posiadłościom Francji w Afryce; 2) dowozowi armii kolonialnej do Francji (w razie wojny); 3) utworzeniem nowego frontu wojennego (na tyłach) w razie wojny z Niemcami, mianowicie od strony Hiszpanii.

Stanowisko **Niemiec** jest jasne. „III-cia Rzesza" na razie jest zajęta w Europie środkowej i wschodniej. Cieszy się, że sojusznik (Włochy) jest zajęty nad morzem Śródziemnym i wobec tego wycofuje się z Europy środkowej. Ale pozatem liczy na Włochy na wypadek konfliktu z Francją i Anglią. Czy by nie można było tak zrobić — myślą kierownicy „III-ej Rzeszy" — by Anglię **odsunąć** (poróżnić) od Francji przy pomocy gróźb włoskich nad morzem Śródziemnym? W każdym razie konflikt śródziemnomorski może się przydać (Niemcom) w ten sposób, że odwraca uwagę (i siły) Anglii od zagadnień środkowoeuropejskich...

Taka jest sytuacja — w najogólniejszym zarysie. Nie trudno widzieć, że w ten sposób problem śródziemnomorski staje się jednym z centralnych zagadnień świata całego, aczkolwiek istotnie na razie jakgdyby zmalał wobec problemu środkowo - europejskiego.

Po polsku wyszła **niedawno** książka **SCHOPENA** p. t. **„Morze Śródziemne"** (wyd. „Książnicy - Atlas"). Jest to interesujący przegląd dziejów morza Śródziemnego (od czasów rzymskich i t. d.) i zagadnień spółczesnych. Ale jest to zarazem wysoce tendencyjny czysto **HITLEROWSKI ELABORAT**, nawet nie ukrywający swego profaszystowskiego stanowiska. Autor widzi wyjście w tym, że Anglia porozumie się z Włochami, ustąpi im i przerzuci się na nową orientację atlantycko - pacyficzną (Pacyfik), t. zn. ku bliższemu porozumieniu ze Stanami Zjednoczonymi. A co będzie z Francją? Właśnie — niewiadomo. Autor, krótko mówiąc, chce **PODZIAŁU ŚWIATA** pomiędzy blok faszystowski (Niemcy - Włochy) z jednej strony a Anglię z drugiej. Rzecz jasna, że w tym zrozumieniu cała Europa środkowa, północna i wschodnia stanie się łupem Niemiec, zaś południowa — Włoch. Naturalnie, może Anglia nie zechce pójść na tak osobliwą „koncepcję"... na ten wypadek p. Schopen „straszy" Anglię **sowieckim „niedźwiedziem"**. Czy będzie wojna powszechna o morze Śródziemne? Możliwe — powiada autor — że „przeciwieństwa interesów wielkich mocarstw zostaną złagodzone w celu **pospólnego udaremnienia** wielkiej, chaos niosącej ofensywy Rosji ku morzom świata". Stara hitlerowska recepta: pogódźmy się kosztem ZSSR. Krótko mówiąc (str. 92) „intuicja statysty Mussoliniego zrodziła **IDEĘ DYREKTORIATU WIELKICH MOCARSTW**, który by przeprowadził pokojowo **NOWY PODZIAŁ ŚWIATA.**

Jak widzimy, zagadnienie morza Śródziemnego staje się jeszcze jednym sposobem do zapewnienia państwom faszystowskim, a przede wszystkim „III-ciej Rzeszy" — **HEGEMONII W EUROPIE!** P. Schopen **„straszy"** Anglię, że nie posiada tego „ofiarnego entuzjazmu faszyzmu" (str. 84), jaki posiadają Włochy. A po za tym W. Brytania [illegible], bo „żyje z wyjałowionej substancji", — dominia już żyją własnym życiem i t. p. Dość naiwna faszystowska agitacja.

Ale problem morza Śródziemnego istnieje. Na razie pono zelżał (pakt anglo - włoski, polityka Chamberlaina i t. d.). Ale jeszcze się przypomni...

Y. CZAPIŃSKI.

Przeciw zalewowi barbarzyństwa

protestuje

Niemiecka Socjalistyczna Partia Pracy w Polsce

Egzekutywa Niemieckiej Socjalistycznej Partii Pracy w Polsce ogłosiła następującą odezwę:

„Ostatnie wydarzenia w Niemczech przybrały formy i rozmiary, które nakładają na każdego przyzwoitego Niemca, a na socjalistę niemieckiego w szczególności, obowiązek zaprotestowania przeciwko tej hańbie, która spada na naród niemiecki wskutek tych wydarzeń.

Zawsze podkreślaliśmy i podkreślamy to również dziś, iż prześladowania Żydów w Niemczech stanowią jedynie przejaw niemieckiej narodowo - „socjalistycznej kontrrewolucji". Nigdy nie doszło by w Niemczech do ekscesów tego rodzaju, gdyby naród niemiecki był wolny, gdyby mógł działać wedle własnej woli.

Liczne aresztowania nie-Żydów którzy odważyli się przeciwstawić hańbie prześladowań żydowskich, ostra reakcja przeciwko tym, którzy oburzają się na te nieludzkie czyny, dowodzą aż nazbyt wyraźnie, że grabienie żydowskich mieszkań i przedsiębiorstw, barbarzyńskie napady na ludność żydowską i aresztowanie dziesiątków tysięcy nie jest dziełem narodu niemieckiego, lecz dziełem tych, którzy panują dziś nad narodem niemieckim, utrzymując go w niewoli.

W chwili, gdy świat na nowo został zaalarmowany i przerażony niesłychanym terrorem nacjonalizmu, musimy przypomnieć o tym, że w niemieckich obozach koncentracyjnych jęczą dziesiątki tysięcy nie - Żydów, przestępstwo ich polega jedynie na tym, że przeciwstawili się narodowemu „socjalizmowi", który ściąga na Niemcy hańbę pogromów żydowskich. Musimy przypomnieć o tych tysiącach, których życie zostało zniszczone przez narodowy „socjalizm", ponieważ pragnęli wolności dla Niemiec.

W związku z tym musimy za obecne stosunki w Niemczech uczynić współodpowiedzialnymi wszystkich tych, którzy wskutek niewiedzy czy dla własnego interesu, z tchórzostwa czy głupoty, torowali drogę do władzy narodowemu „socjalizmowi", lub też usiłują go utrzymać przy tej władzy.

Jako socjalni demokraci potępialiśmy stale indywidualny terror w walce z reakcją. Niemniej przeto musimy ze wstrętem odrzucić próbę narodowego „socjalizmu", który bierze sobie za pretekst szaleńczy czyn nieletniego aby zepchnąć w nędzę setki tysięcy.

Środki, których chwyta się narodowy „socjalizm", dowodzą, że jest on na drodze do załamania się. Gwałty, stosowane przez narodowy „socjalizm" wobec niewinnych i bezbronnych, nie są dowodem jego siły, lecz dowodem jego zmierzchu.

Nasz protest ma się jednak przyczynić również do tego, aby nienawiść i wrogie nastroje, wywołane przez tę hańbę, zostały odwrócone od narodu niemieckiego. Powinny one dotknąć jedynie narodowy „socjalizm", a nie naród niemiecki i Rzeszę niemiecką!

Z satysfakcją stwierdzamy, że niemiecki świat pracy w Polsce okazał swój skromny udział w dziele pomocy dla ludzi, wydalonych z Niemiec. Spełnił on w ten sposób nie tylko swój ludzki obowiązek, lecz wspólnie z resztą świata robotniczego Polski dowiódł owej ludzkiej solidarności, która koniec końców zwycięży narodowy „socjalizm" w Niemczech i reakcję na całym świecie".

O plotkach

Z ostatniego zeszytu *„Zielonego Sztandaru"* podajemy artykuł o *„plotce, wyssanej z brudnego palca"* w brzmieniu dosłownym.

Red.

Wychodzi w Warszawie tygodnik „Zespół" wydawany podobno przez grono urzędników ministerstwa rolnictwa. Choć pismo to stoi na gruncie prorządowym, potrafiło na ogół biorąc, zdobywać się na sporą dozę przyzwoitości i zrozumienia dla niezależnego ruchu ludowego.

Tym bardziej więc zdumiał nas ostatni numer „Zespołu", zawierający notatkę tak głupawą i tak obrzydliwą, że zrozumieć nam trudno, jak redakcja mogła ją puścić. A treść owej notatki jest następująca:

Pułk. Sławek poniósł klęskę i że by się odegrać szuka sprzymierzeńców. Gdzie ich szuka? U ludowców „gatunku piastowego"— u Witosa — u takich, których można pozyskać korzyściami materialnymi. Pomocnicy Sławka, Kozłowski i Kleszczyński, którzy są prezesami izb rolniczych kieleckiej i krakowskiej już robią „sziuchty" z ludowcami i starają się im ułatwić objęcie władzy w organizacjach rolniczych, ale tylko takim ludowcom, którzy są czuli na korzyści materialne, natomiast unikają skrzętnie „wiciowców"... I kto wie — powiada dalej „Zespół" — czy Witos i ludowcy „typu piastowego", czuli na „sprawy materialne" nie pójdą na tę sziuchtę ze Sławkiem i sławkowcami, ale za to doły chłopskie, a zwłaszcza młodzież wiciowa nie pójdzie na to.

Tak brzmi w streszczeniu owa notatka w „Zespole".

Jakie są zamiary i pragnienia tak płk. Sławka jak i jego zwolenników, tego nie wiemy. **Wiemy natomiast, że wszystko to, co w notatce „Zespołu" odnosi się do ludowców, jest częściowo plotką wyssaną z brudnego palca, częściowo obrzydliwą napaścią, zwłaszcza na Witosa, a częściowo naiwną próbą wywołania zamieszania w ruchu ludowym.**

Niechże panowie z „Zespołu" przyjmą do wiadomości: **Stronnictwo Ludowe nie liczy na żadne „sziuchty" i na żadne kombinacje. Nie liczy na to, że ktoś coś da. Liczy tylko na własne siły chłopskie i na to, co sobie chłopi wywalczą.** Z pułk. Sławkiem nie mieliśmy i nie mamy żadnych stosunków. Nie szukaliśmy z nim żadnych porozumień wtedy, gdy p. Sławek trząsł Polską, kiedy miał władzę, kiedy nas wsadzał do Brześcia, Berezy, więzień, a kiedy niejeden może z panów z „Zespołu" kłaniał mu się w pas. Dziś, kiedy p. Sławek został pokonany, zresztą swoją własną bronią, nie kopiemy go wprawdzie, gdy leży na ziemi pokonany, ale nie mamy, ani ochoty, ani interesu, ani potrzeby wchodzić z nim w porozumienie, już choćby dla tego, że nie przedstawia żadnej siły.

To jedno.

Po drugie: Przez szereg lat pozostawali ludowcy poza organizacjami rolnymi, częściowo dla tego, że je (słusznie czy nie słusznie) bojkotowali, a częściowo dla tego, że ich w sposób sztuczny, przy pomocy hamulców stawianych i przez ministerstwo rolnictwa, nie dopuszczono do tych organizacji. **Jeżeli dziś gdzieś się ludowcy przedostają, a nawet opanowują niektóre organizacje gospodarcze, to nie dzięki protekcji p. Kleszczyńskiego, Kozłowskiego czy innego sławkowca, ale dzięki swej sile, dzięki temu, że już chłopi nie pozwalają przejść nad sobą do porządku dziennego.**

I wreszcie, rzecz ostatnia: Panowie z „Zespołu", z **ministerstwa rolnictwa, z rządu i obozu rządowego muszą się pogodzić wreszcie z tym, że niezależny ruch ludowy obejmujący i starych i młodych jest zwarty i jednolity. W Stronnictwie Ludowym dawno już zapomniano o podziale na „piastowców", „wyzwoleńców" czy „chłopowców", a między ruchem „starych i „młodych" jest ścisła łączność i współdziałanie.** Oba te ruchy są na dole tak poprzeplatane i tak się o siebie zazębiają, że pociągnięcie linii granicznej jest bardzo często niemożliwe, bo działacze wiciowi pracują równocześnie w Stronnictwie Ludowym, a ludowcy w „Wiciach". A jeżeli gdzieś nawet pozostanie jakiś zgrzyt, to o rozsądzenie w każdym razie nie chodzimy do ministerstwa rolnictwa i nie pójdziemy. **To też na nic się nie zdaczą brzydkie intrygi i próby wbijania klina między ludowców, czy też między ludowców i wiciowców.**

Co się zaś tyczy półsłówek wypowiadanych w notatce o prez. Witosie to od kogo, jak kogo, ale od członków „Zespołu" będących podobno urzędnikami ministerialnymi, możnaby wymagać więcej subtelności. Wszak wiadomo im, że ani Witos nie może sam odpisać na wszystkie zaczepki ani my nie mamy swobody pisania o nim!

Że w obozie rządowym toczą się wewnętrzne walki, że odbywają się różne zakulisowe rozgrywki, że jedni drugim podstawiają nogi i jedni drugich „wygalają" z mandatów, posad, wpływów — to nie jest tajemnicą. Nie mieszamy się do tych spraw obozu pomajowego. A nie zgodzimy się na to, by w tych rogrywkach wewnętrznych posługiwano się nami jako narzędziami.

Na Górnym Śląsku

Ciężki wypadek na kop. „Pokój"

W czwartek nad ranem wydarzył się w podziemiach kopalni „Pokój" w Nowym Bytomiu ciężki wypadek górniczy. Pracujący na filarze w pokładzie „Ława dolna" dozorca rabunkowy, 42-letni Karol Markiefka z Nowej Wsi (Zgrzebnicka 28), został skutkiem tąpnięcia przysypany obrywającym się kamieniem i węglem. Spod zwałów wydobyli go towarzysze pracy. Jak się okazało Markiefka doznał złamania prawego obojczyka, prawej łopatki i pęknięcia pęcherza. W stanie groźnym odstawiono go do szpitala Spółki Brackiej. Markiefka jest żonaty i ma 5 dzieci.

Straszna śmierć młodej dziewczyny

w biedaszybie

Powracająca przez teren biedaszybów w Welnowcu z Katowic do Siemianowic mieszkanka tej miejscowości, 22-letnia Rozalia Sauer (Sobieskiego 28), przechodząc koło huty cynku Hohenlohego wpadła w mrokach do jednego z niezabezpieczonych biedaszybów na głębokości 30 mtr.

Krzyk kobiety posłyszano zaraz, wobec czego Urząd Górniczy polecił kolumnie ratowniczej Zakładów Hohenlohego, podjąć natychmiastową akcję ratowniczą.

Istnieje słaba nadzieja, by można było odszukać Sauerównę jeszcze żywą.

Tajemniczy złodziej z gmachu Urzędu Wojewódzkiego

skazany na miesiąc więzienia

Przed Sądem Grodzkim w Katowicach odpowiadał w czwartek Antoni Rakoczy z Nikiszowca, który przed kilku miesiącami postawił na nogi całą policję w Katowicach. Mianowicie podając się za malarza, zakradł się on po godzinach urzędowych do gmachu Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego i zaczął przeszukiwać biura. Skradł drobne kwoty uprzątaczkom. Kiedy go zauważyły, podniosły krzyk, na skutek czego zaalarmowano policję, otoczono gmach i poczęto go skrupulatnie przeszukiwać. Nini wszystkie wyjścia zostały zamknięte. Rakocz zdołał się wymknąć.

Ustalono później, że on to był sprawcą kradzieży.

Za dokonane drobne kradzieże Sąd skazał go na miesiąc aresztu i 10 zł. grzywny.

Wiadomości z całej Polski

ŚMIERTELNY WYPADEK.

W Łutowiskach wydarzył się niezwykły wypadek śmierci. Mianowicie 56-letnia kobieta stłukła w czasie mycia naczyń szklankę i zadrasnęła się w rękę. Ręka zaczęła ropieć, lecz zagoiła się. Po 2-ch tygodniach jednak rana otworzyła się powtórnie. Nieszczęśliwą kobietę odwieziono do szpitala we Lwowie, gdzie stwierdzono zakażenie krwi i różę. Mimo udzielonej pomocy lekarskiej kobieta zmarła w 24 godzin po przybyciu do Lwowa.

WYSKOCZYŁ Z POCIĄGU.

Ze Śniatynia donoszą: Koło Chlebiczyna, w czasie kontroli biletów, gdy zwrócono pewnemu reemigrantowi z Francji uwagę, że powinien był przesiąść się do innego pociągu, reemigrant w przystępie depresji psychicznej wybił szyby w oknie i wyskoczył w biegu z pociągu. Pociąg zatrzymano i wszczęto poszukiwania desperata, który jednak znikł bez śladu.

SAMOBÓJSTWO URZĘDNIKA.

W Wąbrzeźnie popełnił samobójstwo urzędnik opieki społecznej zarządu miejskiego, Roman Sarniewicz. Sarniewicz przed kilku miesiącami popadł w rozstrój nerwowy i umieszczony został w zakładzie psychiatrycznym. Po wyzdrowieniu i powrocie do domu z zakładu spotykał się często z uwagami na temat swej choroby i — jak pisze w pozostawionym liście — popełnia samobójstwo ze wstydu.

USŁUŻNY CHIŃCZYK.

Policja gdyńska aresztowała Chińczyka Lin - King - Chinga, który występował aż pod 4-ma nazwiskami, za dopuszczanie się licznych oszustw na szkodę swoich współrodaków, którzy przybywali do Gdyni. Usłużny Chińczyk proponował im pomoc przy otrzymywaniu wizy pobytowej. W wyniku dochodzeń okazało się, że sprytny Chińczyk pobierał za dostarczoną wizę wjazdową 140 zł., podczas gdy w rzeczywistości wiza taka kosztuje tylko 5 zł. Ustalono, że oszukał on w ten sposób około 70 swoich współziomków.

DWIE KATASTROFY SAMOCHODOWE.

Jeden z kupców drzewnych z Gdyni, jadąc samochodem z Sopot w kierunku Oliwy z powodu oślizgłej jezdni wpadł na przydrożne drzewo. Kierowca samochodu oraz siedząca obok niego żona odniesli dość poważne rany i przewiezieni zostali do lecznicy miejskiej.

Samochód osobowy, którym jechał kupiec Drawski z Kościerzyny, z nieustalonych przyczyn wpadł w okolicy Przodkowa, pow. Kościerski, na przydrożne drzewo, ulegając zupełnemu rozbiciu. Drawskiego z połamanymi nogami w stanie groźnym odwiezionc do szpitala w Kartuzach.

Z teatrów warszawskich

TEATR KAMERALNY. — „Rodzeństwo Thierry" — sztuka w 3 aktach Roger Martin du Gard. — Przekład J. Brodzkiego.

Roger Martin du Gard potrafi nie bez finezji ocierać się o rzeczy drastyczne, nie przekraczając jednak granicy, poza którą zaczyna się już sfera wszelkich możliwości i amoralizmu.

W „Rodzeństwie Thierry" przedstawia nam siostrę i brata, obarczonych t. zw. „niezdrowymi" instynktami.

Izabella jako dziewczynka kilkonastoletnia, poddana urokowi wpływu swej nauczycielki, w porywie zazdrości rani nożem od papieru swoją koleżankę, którą posądza o to, że może jej zabrać miłość wymarzonej opiekunki.

Nie ma tu mowy o żadnym realnym lesbijskim stosunku, jest tylko parcie ślepych instynktów i namiętności, które nie znajdują żadnego oparcia w świadomości.

Wspomnienie tej dziecinnej zbrodni i jej konsekwencje (dom poprawczy) prześladują ją w dalszym ciągu żywota, uniemożliwiając rozwój i wyżycie się normalnych instynktów erotycznych.

Starszy jej brat Thierry wpada również nieświadomie w zasadzkę równie zagadkowej sympatii do młodzieńca, któremu sam w swoim biurze toruje drogę do kariery.

Sam nie wie dlaczego, lecz do rozpaczy doprowadza go myśl o miłości i ewentualnym małżeństwie jego siostry z Joem.

Pozornie chodzi mu o siostrę. Przyjaciel Armand z trudem niemal uświadamia mu dopiero istotne właściwe źródło niechęci do tego związku. Zrozpaczony Thierry godzinę zaręczyn siostry z Joem przypieczętowuje swoim samobójstwem.

Sztuka du Garda operując tymi drastycznymi motywami z taktem i umiarem. Nie wszystkie wprawdzie etapy przeżyć Izabelli są jasne i zrozumiałe dla widza. W skreśleniu tej postaci jest spora porcja sztucznej zagadkowości, perypetie wewnętrzne jej brata rozwijają się jednak z nieuchronną konsekwencją i prawdą psychologiczną.

Na marginesie dramatu rodzeństwa Thierry autor plastycznie i zręcznie odmalował dwie męskie postaci: przeżytego, zgorzkniałego Armanda i pełnego życia, werwy i zdobywczego temperamentu — Joego.

W sztuce i apostolstwie autora panuje wszechwładnie Eros, któremu wszystko tu ulega. Z tego punktu widzenia przyznać trzeba, że autor ogranicza się do pewnego skrawka życia, każąc ludziom żyć jak biblijnym ptaszkom niebieskim, które poza gruchaniem nie mają innych zmartwień i kłopotów.

Wprowadzenie natomiast analogicznego dramatu „Rodzeństwa Thierry" nasuwałoby możliwość ujęcia tego zagadnienia pod kątem dziedziczności. Du Gard jednak nie komplikuje sobie tej sprawy „upiorami" przeszłości, ograniczając się do czujności nad gładkim rozwinięciem akcji, co mu się zresztą udaje.

Karol Adwentowicz w roli Thierry'ego był przekonywający i wyrazisty w każdym calu, w każdym drgnieniu głosu. Końcowym scenom o zacięciu tragicznym dał patos wstrząsającej siły i prawdy, która upoważniła i uprawdopodobniła to całe drastyczne zagadnienie.

Doskonale ze swoich przeciwstawnych ról wywiązali się p.p Włodzisław Ziembiński i Mieczysław Cybulski.

Dobrą Izabellą była p. S. Grywińska, rolę Wandy poprawnie odegrała p. C. Niedźwiecka.

Właściwą porcję zacięcia charakterystycznego w roli Dr. Tricot ujawnił p. St. Kwaskowski.

Wymowna stara służąca była p. H. Zarembina.

Reżyseria K. Adwentowicza zatarła ostre kanty sztuki. Dekoracje H. Jarockiego. J. N. M.

Kącik radiowy

KURS PRZYSPOSOBIENIA RADIOWEGO

Prace nad szerzeniem i pogłębieniem zrozumienia roli radia w życiu społeczeństwa, oraz nad zaznajomieniem szerokich warstw z radiotechniką, prowadzone są na różnych terenach i w najróżnorodniejszej formie. Ostatnio Urząd Wojewódzki w Łodzi wespół z Rozgłośnią Łódzką Polskiego Radia organizuje w m-cu listopadzie kurs przysposobienia radiowego dla przedstawicieli wszystkich powiatów województwa łódzkiego.

Na kurs ten, który odbędzie się w Łodzi przybędzie po dwóch przedstawicieli z każdego powiatu. Plan kursu obejmuje m. in. ogólne zagadnienia radiowe, historię radiofonii, sprawy programowe pod kątem miasta i wsi oraz szereg zagadnień związanych z techniką odbiornika lampowego i kryształowego.

Absolwenci kursu otrzymają tytuł terenowych instruktorów radiowych i będą ściśle współpracowali z władzami państwowymi, samorządowymi, Polskim Radiem i terenowymi Komitetami Radiofonizacji Kraju.

Ich zadaniem będzie udzielanie pomocy ludności wiejskiej przy instalowaniu odbiorników radiowych, usuwanie ewentualnych uszkodzeń w odbiornikach, organizowanie i ułatwianie ludności wiejskiej radiofonizowania wsi i mieszkań.

Radio warszawskie

SOBOTA, 26 listopada.

WARSZAWA I: 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. — płyty. 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. — płyty. 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 Śpiewajmy piosenki. 11.25 Płyty. 11.57 Hejnał. 12.03 Aud. południ. 15.00 Jak Wojtuś czarownikiem został — słuchowisko dla dzieci. 15.30 Ork. Lwowska. 16.00 Dziennik i wiad. gosp. 16.15 Kronika literacka. 16.30 Soliści: Stefania Grabowska — sopran i Irena Niemczewska — fortepian. 16.55 Pog. sportowa (z Krakowa). 17.05 Państwo komórek przy pracy — pog. 17.15 Koncert kameralny. 18.00 Aud. dla wsi. 18.30 Aud. dla Polaków za granicą. 19.20 Kapela Ludowa. 20.00 Sekstet Rachonia. 20.35 Dziennik. 21.00 Potańczmy! 22.05 Godzina niespodzianek (ze Lwowa). 22.55 Przegląd prasy i ost. dzien. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. niem. 23.15 Muz. tan — płyty.

WARSZAWA II: 14.00 Organy — płyty. 15.00 Wiadomości sportowe i parę inform. 15.10 Soliści: Aleksander Hernes — tenor, Tadeusz Zygadło — skrzypce. 15.45 Życie kulturalne stolicy. 15.55 Program. 16.00 Zespół Rynasa. 17.00 Muz. — płyty. 17.30 Koncert Ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga. 18.35 Aleksander Glazunow: Sonata b-moll. 21.00 Berlioz (nowe nagrania). 21,50 Koncert popularny — płyty. 22.20 Koncert Dawnej Muzyki. 22.50 Czajkowski i Rachmaninow — płyty.

NIEDZIELA, 27 listopada

WARSZAWA I: 7.15 Pieśń. 7.20 Ork. Poznańska. 8.00 Dziennik. 8.15 Audycja dla wsi. 9.15 Nab. z kościoła św. Krzyża. 11.00 Orkiestra Marka Webera i soliści". 11.45 Audycje szkolne w programach — omówi dr. Irena Skowronkówna. 12.00 Hejnał. 12.03 Poranek symfoniczny (z Katowic). 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 Muzyka obiadowa (ze Lwowa). 14.40 „Wszystkiego po trochu". 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Recital skrzypcowy Wacława Niemczyka. 17.00 Tygodnik dźwiękowy. 17.30 Muzyka operetkowa. W przerwie ok. godz. 18.25 Chwila Biura Studiów. 19.30 Orkiestra BBC, (płyty). 20.15 Aud. informacyjna. 21.00 Koncert polskiej muzyki operowej Transmisja do Berlina. 22.00 „Woltyżerka Dropsy Mops" — „Wesoła Syrena". 22.40 Muz. (płyty). 23.00 Ost. dzien. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. ang.

WARSZAWA II: 14.30 Soliści. 15.10 Twórczość Chopina (płyty). 16.00 Muz. tan. (płyty). 21.00 Piotr Czajkowski (płyty). 22.00 Muzyka angielska (płyty).

P. G. WODEHOUSE

W STARYM DWORZE

105) Z angielskiego przełożyła B. KOPELÓWNA

A teraz spostrzegł z osłupieniem, że w jego połowicy mądrość kobiety amerykańskiej zakwitnęła najpiękniejszym kwiatem.

— Wielkie nieba, Toots — rzekł wstrząśnięty.

Lady Abbott wstała.

— Pójdę i zrobię to teraz. Wtedy uspokoisz się trochę, biedaku.

— Ależ, Toots, chwileczkę.

— Co, skarbie?

— Dostanie inne ubranie.

— Nie, jeżeli powiesz Pollenowi, aby tego dopilnował.

— Ależ jakże zdołam wytłumaczyć to Pollenowi?

— Nie potrzebujesz nic tłumaczyć. To cnota lokajów angielsk.ch. Po prostu m się mówi: Usiądź kochanie i podnieś nogi do góry. Wrócę za chwilę.

Sir Buckstone nie usiadł i nie podniósł nóg do góry. Był na to zbyt wstrząśnięty uczuciowo. Stał, potrząsając kluczami — i potrząsał nimi w dalszym ciągu, gdy wrócił Pollen, prowadząc pokojówkę z miotełką i śmietniczką. Pod milczącym kierownictwem lokaja pokojówka uprzątnęła skorupy, poczym ruchem głowy dano jej znak, aby wyszła z pokoju. Łokaja, który miał iść za nią, sir Buckstone zatrzymał kaszlnięciem; — Pollen wywnioskował, że jego pan chce mu coś powiedzieć.

— E...e... Pollen — rzekł sir Buckstone.

Urwał. Rozumiał, że należy przedstawić sprawę we właściwy sposób.

— O.., Pollen... e... e... chciałem powiedzieć...

Urwał. W tej chwili uchwycił wzrok lokaja. Był to wzrok pełen szacunku, ale tym nie mniej wyrażał ponad wszelką wątpliwość pragnienie, aby ta mała scenka została odrobinkę przyśpieszona. W czasie, poprzedzającym bezpośrednio obiad, pozycja lokaja przypomina pozycję kapitana okrętu w czasie burzy. Chce być na mostku kapitańskim Sir Buckstone, uświadomiwszy to sobie, przystąpił do rzeczy już bez dalszych wstępów.

— Och, Pollen, lady Buckstone poszła właśnie do pokoju pana Bulpitta, aby mu zabrać ubranie.

— Tak, sir Buckstone?

— To ma być kawał — wyjaśnił baronet.

— Doprawdy, sir Buckstone?

— Tak. Rozumiecie, taki sobie kawał. Zbyt długa historia, aby ją teraz tłumaczyć, — ale chodzi o to, że jeżeli pan Bulpitt zadzwoni na was i poprosi o inne ubranie, nie przynoście mu.

— Dobrze, sir Buckstone.

— To by popsuło kawał.

— Tak, sir Buckstone.

— Pod żadnym pozorem nie może otrzymać ubrania, póki was nie zawiadomię. Rozumiecie?

— Dobrze, sir Buckstone.

Drzwi zamknęły się. Sir Buckstone odetchnął długo i głęboko. Zdawało się, że wielki ciężar spadł mu z serca. Wziął gazetę i rzucił wzrokiem na krzyżówkę, którą usiłowała rozwiązać Toots. „Nazwisko kompozytora włoskiego o dziewięciu literach, zaczynające się na P". To widocznie dręczyło tak bardzo biedaczkę! Poświęciwszy temu problematowi całą potęgę swego intelektu, baronet wziął ołówek do ręki i zdecydowanym ruchem napisał słowo: „Pagliacci".

„Ręka rękę myje, noga nogę wspiera..." — taka była dewiza sir Buckstone'a.

ROZDZIAŁ XXIII.

Uczucia człowieka, który wychodzi z kąpieli cały różowiutki i promieniejący, z piosenką na ustach — i spostrzega, że w czasie jego nieobecności jakaś tajemnicza ręka zabrała mu z przyległej sypialni ubranie — dadzą się porównać w ogólnych zarysach z uczuciem człowieka, który spacerując o zmroku ścieżką ogrodową, stanął na zębach grabi tak niefortunnie, że kij podniósł się do góry i uderzył go w twarz. W obu tych uczuciach jest ten sam wstrząs — to samo przelotne złudzenie, że dzień sądu ostatecznego nadszedł bez ostrzeżenia.

(d. c. n.)

Czytajcie prasę socjalistyczną

KRONIKA KRAKOWSKA

Składajcie datki na fundusz listy kandydatów P.P.S. i klas. związków zawodowych

Wyborcy! Wyborczynie! Robotnicy, pracownicy umysłowi, kobiety!

W niedzielę, 27 b. m. o godz. 10-tej przed południem, w sali

Starego Teatru

przy pl. Szczepańskim odbędzie się

wielkie zgromadzenie przedwyborcze

pod hasłem

„Lud Krakowa walczy o samorząd"

Przemawiać będą czołowi kandydaci listy P. P. S. i Klasowych Związków Zawodowych.

Wyborcy! Wyborczynie!

W zbliżających się wyborach do Rady Miejskiej lud pracujący musi zdobyć należną mu reprezentację.

Przyjdźcie masowo na zgromadzenie, by zamanifestować swą niezłomną wolę zwycięstwa.

NIECH ŻYJE LISTA KANDYDATÓW P. P. S. i KL. ZW. ZAWODOWYCH!

NIECH ŻYJE CZERWONY KRAKÓW!

Główny Komitet Wyborczy P.P.S. i Klasowych Związków Zawodowych.

Baczność Płaszów

W niedzielę, dnia 27 b. m. o godz. 3-ej po poł., w lokalu PPS., przy ul. Krzywda 27, odbędzie się zgromadzenie przedwyborcze dzielnicy Płaszów.

Przemawiać będą kandydaci naszej listy tow. tow.: SZUMSKI, ST. CEKIERA i KORDYS.

Stawcie się licznie!

OKR. KOM. WYBORCZY P. P. S. I ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Pracownicy Umysłowi a wybory do Rady Miejskiej

W poniedziałek, 28 listopada r. b. w lokalu przy ul. Slawkowskiej 6, odbędzie się

ZGROMADZENIE WYBORCZE,

zwołane przez Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych w Krakowie. Referować będą: prezes Związku red. M. Statter, kandydat na radnego z VIII okręgu, oraz wiceprezes Związku St. Wójcik, kandydat z okręgu VI.

Związek apeluje do wszystkich pracowników umysłowych o masowe stawienie się na Zgromadzeniu.

Kronika Bielska, Białej i okolicy

ODDZIAŁ: BIAŁA, KOMOROWICKA 4

Z Rady Miejskiej w Bielsku

Bielsko, oddzielone rzeczką Białką od Białej należy już do Województwa Śląskiego. Fabryki, budynki publiczne, jak teatr, szkoły, zostały wzniesione głównie rękami ludu pracującego z powiatów bialskiego i żywieckiego. Olbrzymi też procent tego ludu pracuje w przemyśle bielskim. Stąd Bielsko jest o wiele zamożniejsze od siostrzanego miasta Białej i ludność stamtąd ma prawo do pracy w Bielsku.

W skład Rady Miejskiej w Bielsku, po przyłączeniu Aleksandrowicz, wchodzi 41 radnych.

W dniu 21 listopada b. r. Rada Miejska zebrała się w tymczasowej siedzibie w sali Strażnicy Miejskiej przy ul. Grunwaldzkiej.

W zastępstwie chorego burmistrza dr. Przybyły otworzył posiedzenie i przewodniczył na nim „führer" hitlerowców bielskich wiceburmistrz p. Wiesner.

Porządek obrad obejmował 9 punktów. Pierwsze osiem punktów dotyczyły ulic, instalacji budynku administracyjnego, sprzedaży gruntu Bystrej, zakupu nowej śmieciarki i t. d. Rada przyjęła je jednomyślnie w ciągu 40 minut.

Nad ostatnim punktem: „dostawa prądu dla Białej" obradowano poufnie. A szkoda: przecież sprawa ta interesuje wszystkich mieszkańców Bielska. Mieszkańcy Bielska chcą znać warunki dostawy prądu przez „Silesię" Magistratowi w Bielsku i na jakich warunkach gmina miasta Białej chce pobierać prąd od Bielska. Ta ciekawa dla ogółu mieszkańców Bielska sprawa pozostała tajemnicą.

Pod koniec obrad p. Romik domagał się w imieniu właścicieli nieruchomości, by Magistrat odniósł się do Komitetu Wykonawczego OZN., aby zaklejone afiszami wyborczymi dopiero co odnowione domy i kamienice zostały przez ten Komitet oczyszczone.

Apel ten wywołał ogólną wesołość. Odpowiedzi jednak nie było.

Radny Suchanek podniósł, iż — mimo, że Bielsko zbudowało wodociąg kosztem 11 milionów złotych, woda jest coraz bardziej cuchnąca, niedobra i niesmaczna. Domagał się, aby złemu zaradzić. Wreszcie podniósł, że pewne ulice są nieoświetlone wogóle, albo zamało, przez co bywają wypadki napadów na bezbronne kobiety.

Urzędujący wiceburmistrz p. Wiesner wysłuchał wszystkich interpelacji, ale odpowiedzi żadnej nie udzielił.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Z frontu wyborczego

W miarę zbliżania się terminu wyborów do Rady miejskiej, kampania wyborcza przybiera na sile i rozmachu. PPS i Związki Zawodowe rozwinęły już szeroką akcję propagandową i agitacyjną. Pierwsza ulotka została poprostu rozchwytana.

W poszczególnych okręgach odbywają się zgromadzenia przedwyborcze, cieszące się liczną frekwencją. Ludność przedmieść z wielkim entuzjazmem przyjmuje propagandowe hasła socjalistyczne. Dużo ludzi zupełnie bezinteresownie zgłasza się do pracy wyborczej. Wszędzie panuje zapał i wielka ofiarność dla wspólnej sprawy. Ludność wie, że idzie tu o rozgrywkę między obozem Wolności i Demokracji a siłami reakcji i faszyzmu, reprezentowanymi przez blok ozonowo - chadecki i endecję.

W bloku ozonowo - chadeckim, jak było do przewidzenia, rozgardiasz, kłótnie, wzajemne obrazy na tle niezaspokojonych ambicyj. Szereg osób z „sanacji", które do tej pory odgrywały wielką rolę w Radzie miejskiej, odmówiły wręcz kandydowania na liście bloku „ozonowo" - chadeckiego. Rzuca się w oczy brak na tej liście trzech księży, którzy do tej pory zasiadali w Radzie miejskiej. W miejsce ich wstawiono dwóch innych, z których jeden, ks. Weryński, będzie kandydował przeciw ks. Szepieńcowi z endecji. „Ozono-chadecja" nie przejawia większej działalności, poza konwektyklami i konferencjami, na których dochodzi do częstych starć. W związku z wiadomością, jakoby skład osobowy listy „ozonowo - chadeckiej" ustalono po aprobacie ks. arcybiskupa Sapiehy, Kuria metropolitalna wydała komunikat, przeczący tej wiadomości, zaznaczając, że arcybiskup Sapieha nie wpływał w sprawie kandydatur, lecz rola jego ograniczyła się tylko do utworzenia bloku. Zaprzeczenie to jest właściwie potwierdzeniem wiadomości.

Charakterystyczną jest rzeczą, że chadecy, którzy do tej pory ostro krytykowali gospodarkę Zarządu miejskiego, obecnie biorą za nią pełną odpowiedzialność.

Endecy, jak zwykle przed wyborami, zachorowali na manię wiel kości. Wydają głupawe „jednodniówki", które wywołują jedynie uczucie wstrętu i obrzydzenia. Nadają się one wyłącznie do „wiadomego celu". Przechwalają się olbrzymią liczbą zebranych podpisów, tylko skromnie przemilczają jakość tych podpisów i sposób ich zbierania. Bojówki endeckie już rozpoczęły swoją „działalność". Pierwszy wypad na Dom Kolejowy skończył się dla nich sromotną porażką. Robociarze dali porządnie w skórę pałkarzom endeckim.

Na dzielnicach ograniczają się endecy do poufnych zebrań we własnych lokalach, a ponad to do zdzierania afiszów i malowania fasad kamienic i parkanów.

Akcja wyborcza w pełnym toku. Przoduje sprężysta i karna działalność PPS i Związków Zawod.

Dzień 18 grudnia niewątpliwie przypieczętuje bankructwo ozono-chadecji i faszystów endeckich i przyniesie zwycięstwo PPS i klasowych Związków Zawodowych.

Zwycięskie zakończenie strajku w fabryce „Elita"

Po kilkudniowym strajku w fabryce czekolady „Elita", doszło do zawarcia umowy zbiorowej. Strajkujący uzyskali podwyżkę zarobków. Ponad to przyjęto do pracy wszystkich poprzednio wydalonych robotników.

Gospodarka endecka w Bratniej Pomocy U. J.

Od czasu, gdy endecy opanowali Bratnią Pomoc U. J., dzieją się tam niesamowite rzeczy. Z domów akademickich usuwa się brutalnie studentów, którzy nie są endekami. Służba w tych domach, to przeważnie bojowcy endeccy. Niedawno studentowi U. J., p. J. B., nie przyznano prawa dalszego zamieszkiwania w II Domu Akademickim. Wypowiedzenie mieszkania nastąpiło na 24 godzin przed eksmisją, sposób przeprowadzenia której musimy, w imię zasad moralności i kultury, jak najostrzej napiętnować.

Oto do pokoju owego studenta weszli trzej członkowie Zarządu „Bratniaka", m. in. pp. Lichwa i Zmełty w towarzystwie kilku sprzątających, i kazali puścić mu natychmiast mieszkanie. P. J. B. zaprotestował przeciw takiej formie usuwania go z mieszkania. Wszelkie jednak protesty z jego strony, jak też i tłumaczenia, nie odniosły skutku. Sprzątający na rozkaz „władców" spod znaku „mieczyka" rzucili się na p. J. B., wykręcili mu ręce i nogę i przemocą wyrzucili z pokoju. Następnie usunęli jego rzeczy.

Opisany przez nas wypadek mówi sam za siebie i nie wymaga dłuższych komentarzy. Zapytujemy, czy władzom uniwersyteckim znany jest ten wypadek i czy poczyniły kroki w kierunku poskromienia rozzuchwalonych endeków? Przypominamy, że wszyscy studenci U. J. płacą składki na rzecz Bratniej Pomocy i każdy ma prawo korzystania z jej urządzeń, niezależnie od swoich przekonań politycznych.

Pożwitowanie

Za pośrednictwem Koła Z. Z. K. Kraków-Płaszów Michał Jan Krul składa na dom Ign. Daszyńskiego zł. 11 50 gr.

Dożywianie dzieci

Dom Dziecka w Krakowie (ul. Żuławskiego 9) rozwija żywą działalność opiekuńczą. Przed kilkoma dniami uruchomiono stację dożywiania dzieci. Do stacji zgłaszają się dzieci w wieku szkolnym, które otrzymują dwa posiłki dziennie: cały obiad i podwieczorek. Onegdaj nastąpiło otwarcie dziennego żłobka, który znacznie odciąży matki pracujące. W tych dniach Dom Dziecka otwiera kuchnię mleczną i kursy z dziedziny opieki nad noworodkiem. W ten sposób Dom Dziecka obejmie całokształt opieki nad matką i dzieckiem.

Osoby, interesujące się organizacją Domu Dziecka, mogą zwiedzać Dom Dziecka w poniedziałki o godz. 7-ej wieczorem.

„Inowacje" w Ubezpieczalni Społecznej

Skarżą się nam chorzy, których nieszczęsny los skazał na leczenie się w Ubezpieczalni Społecznej, na „inowację", wprowadzoną przez „wysokie władze" tej instytucji. Do tej pory każdy za opłatą 5 gr. mógł korzystać z windy, a w wypadkach specjalnych—nawet bezpłatnie. Winda zasadniczo przeznaczona była dla chorych. Obecnie może korzystać z windy tylko personel Ubezpieczalni. Człowiek chory musi piąć się po schodach na IV piętro.

Oto jeszcze jedno „dobrodziejstwo" komisarycznej Ubezpieczalni Społecznej.

Teatr miejski dla T.U.R.

W niedzielę 27 bm. o godz. 8-ej wiecz. odegrana będzie J. Słowackiego

„BALLADYNA"

Bilety sprzedaje administracja „Naprzodu", ul. św. Tomasza 11, I p. of. i Biblioteka TUR, ul. Sławkowska 12, I p.

Cena od 60 gr. do zł. 2.50.

Z miasta

OBCHÓD ŚW. MIKOŁAJA W ZWIĄZKU INWALIDÓW.

Koła Związku Inwal. Wojen. R.P. w Krakowie przyjmuje zgłoszenia dzieci członków, regularnie opłacających składki, w wieku lat od 6 do 10 na obchód św. Mikołaja.

„ROLA MĘŻCZYZNY W ŻYCIU KOBIETY W ŚWIETLE WSPÓŁCZESNYCH PRĄDÓW EKONOMICZNYCH".

Odczyt na ten temat wygłosi dr. B. Bogomilski we wtorek dnia 29 b. m, o godz. 7.45 wiecz. w lokalu Zw. Zawod. Prac. Umysł. Kraków, Sławkowska 6 I p.

Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Ceny pieczywa

Zarząd miejski, po wysłuchaniu opinii Komisji cen zgodnie z przepisem § 2 ust. z dnia 5 sierpnia 1938 r. (Dz. U. R. P. Nr. 60, poz. 462) o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku, wyznaczył z ważnością z dniem 28 listopada 1938 r. cenę 1 bułki wodnej (polskiej) o wadze 5½ dkg. z mąki pszennej przemiału 50%, zamiast dotychczasowego 65%, na 4 grosze.

Winni żądania i pobierania ceny wyższej ulegną surowym karom administracyjnym.

Historie dnia

„MIŁA" SUBLOKATORKA.

Józefa Wiśniewska skradła 40 zł. oraz 2 płaszcze damskie, wartości 80 zł., na szkodę Józefy Stachury, u której mieszkała, jako sublokatorka, po czym zbiegła.

Kina

ADRIA: „Granica".

ATLANTIC: „Korsarze" i „Bitwa na Broadwayu".

DOM ŻOŁNIERZA: „Wrzos".

LOPP.: „8-ma żona Sinobrodego".

SCALA: „Jezebel".

STELLA: „Czarny korsarz".

ŚWIT: „Ostatnia brygada".

WANDA: „Czardasz".

Radio śląskie

SOBOTA, 26 listopada.

5.30 Dzień dobry — wesoły montaż płytowy. 6.30 Program na dziś. 11.25 Utwory Eryka Coatesa, dyryguje kompozytor — płyty (W-wa). 14.00 Muzyka obiadowa, w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. 14.50 Wiadomości bieżące i giełda. 18.00 Utwory fortepianowe Izaaka Albeniza, wykona Ludwik Stefański. 18.15 Pogadanka aktualna. 18.25 Wiadomości sportowe. 22.55 Komunikat bieżący. 23.05 Zakończenie programu.

NIEDZIELA, 27 listopada

6.15 „Surmy śląskie" w wykonaniu Orkiestry K. P. W. w Katowicach. Karol Hoppe, opr. J. Leszczyńskiego. 6.25 Program na dziś. 6.30 Chór mieszany im. St. Wyspiańskiego z Szopienic pod dyr. Euzebiusza Rogowskiego z udziałem Śląskiego Kwartetu Ludowego. 7.10 „Kurnik w zimie" — pogadanka inż. Ireny Gumowskiej. 8.45 „Nosówka chorobą szczenięca psa" — pogadanka dr. Alfreda Ginsberga. 8.55 Muzyka z płyt. 9.05 „O mieszkaniach robotniczych" — pogadanka Ireny Kossak-Jugendfenowej. 13.05 „Wspomnienie o poruczniku Janie Łysku" — szkic literacki Ludwika Łakómskiego. 14.40 „Co słychać na Śląsku" — opowie red. Adam Mikulski. 14.50 „Popołudnie śląskiego rolnika" — audycja słowno - muzyczna. 19.30 „W niedziela przy żelaźnioku" — audycja regionalna w oprac. Stanisława Ligonia. 20.10 Wiadomości sportowe. 22.40 Muzyka z płyt (z W-wy) 23.05 Zakończenie programu.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Pod kierunkiem reż. St. Wysockiej odbywają się codziennie próby z tragedii St. Wyspiańskiego „Klątwa", która będzie najbliższą premierą teatru im. J. Słowackiego. W roli matki wystąpi znakomita artystka scen warszawskich Stanisława Wysocka.

Sobota, 26.XI: „Rodzina Whiteoak'ów".

Niedziela 27.XI godz. 3.30 po poł.: „Gdzie diabeł nie może...", wiecz. „Balladyna".

WIECZÓR KAMERALNY, poświęcony twórczości Beethovena, odbędzie się w Instytucie Muzycznym (ul. św. Anny 2) jutro o godz. 20. Wykonawcy: M. Czyżekowa (fortepian), A. Schenker (skrzypce), L. Solecki (wiolonczela), F. Gemret (klarnet).

„KRYSIA LEŚNICZANKA".

Znakomita śpiewaczka wystąpi jako tyt. bohaterka uroczej, melodyjnej operetki Jarno „Krysia Leśniczanka" w teatrze Domu Żołnierza w dniach 26 i 27 bm. Początek przedstawień o g. 20.15 oraz w dniu 27 bm. popołudniowe przedstawienie o godz. 16-ej.

Obok Lucyny Szczepańskiej, wystąpią: w roli uwodzicielskiej cyganki, Jula Kraszewska, Orlicz-Czarnecka, Aleksander Buczyński, popularny komik filmu i sceny Stanisław Woliński, pięknogłosy baryton z Włoch Tadeusz Chavean Milski, Andrzejewski, Biernacki. Huragany braw zbiera balet Konrada Ostrowskiego.

Zespół warszawski składa się z 25 osób, ma własne kostiumy, dekoracje, orkiestrę. „Krysia Leśniczanka" grana była w Warszawie 200 razy.

Bilety wcześniej do nabycia w „Orbisie".

Radio krakowskie

SOBOTA, 26 listopada.

6.57 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 8.10 Płyta za płytą.. oraz wiadomości bieżące. 11.25 Utwory Eryka Coatesa— płyty z Warszawy. 14.00 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. 14.50 Program. 14.55 Sprawy gospodarcze. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Węgierska muzyka fortepianowa w wyk. Melanii Sacewicz. 22.55 Iomenty z kwartetów smyczkowych (płyty). 22.55 Informacje lokalne. 23.05 Zakończenie audycji.

NIEDZIELA, 27 listopada

8.45 Pogadanka dla rolników: „Najnowsze przepisy o obrocie mlekiem" — wygł. sekr. Cieślewicz. 8.55 Muzyka ludowa (płyty). 9.05 „Rozmowy z rolnikami" przeprowadzi inż. Lech Rościszewski. 10.05 „Kultura i sztuka" — Sprawy teatralne w oprac. J. A. Gałuszki. 14.10 „Dobra książka". „Z pamiętników włościanina" Jana Słomki, czyta Marian Mikuta. 14.55 Polskie pieśni w wyk. Franciszka Bieńka, Tadeusz Pileski (ak). 15.20 Gawęda regionalna: „Noc wróżb i czarów" Fr. Wojtygi. 19.30 „Kompozytornia Tymoszowiecka". — reportaż muzyczny w opr. Alfreda Woycickiego z ilustracją muzyczną. 20.10 Lokalne wiadomości sportowe. 22.40 Muzyka z płyt (z W-wy). 23.05 Zakończenie audycji.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.